

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

czymkolwiek dostawie Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Naprawdę

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

L w Ó W, ulica Chorażczyzna 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haugmanna.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Lwów, 16 kwietnia.

Im bardziej zbliża się termin ponownego zebrania Rady państwa, tem bardziej błędnie nadzieja, żeby hr. Thunowi powiodło się spełnić pierwszą część swej misji, przełamać tę pierwszą trudność, jaka pokonaną być musi, jeżeli wogóle ma być mowa o prawidłowym dalszym rozwoju wewnętrznych stosunków w Austrii — przywrócić parlamentowi zdolność do akcji.

Pesymistyczne usposobienie bierze górę. Wśród Niemców poczyną się agitacja za tem, żeby nie brać udziału w komisji językowej i zostawić w niej samych tylko posłów z prawicy. Jeżeliby ta myśl zwyciężyła, w takim razie cała pośrednicząca rola bar. Dipaulego byłaby skończona. O utworzeniu stronnictwa środkowego, któreby między prawicą a niemiecką opozycją było językiem uwagi i pozwoliło hr. Thunowi próbować szczęścia tą samą metodą ekwilibrystyczną, którą tak błęgle władał niegdyś Taaffe — niema już mowy. Znalazłby się wśród Niemców materiał na stronnictwo takie — ale brak mu poprostu odwagi.

Z drugiej znów strony w Czechach kierunek radykalny zaczyna się coraz silniej ruszać i nie jest bynajmniej wykluczonem, że wobec „starzejących się“ młodoczechów odegra on tę samą rolę, jaką ci wobec staroczechów odegrali. A jak zawsze bywa — między niemieckim a czeskim radykalizmem zachodzi stosunek wzajemnego oddziaływania, wzajemnego podniecania się. Im silniej jeden występuje, tem bardziej drugi się zapędza w skrajne ostateczności. Wszak już w klubie młodoczeskim objawia się rozdział i żywioły radykalne grożą secesją na wypadek, gdyby klub się oświadczył za ugodą węgierską!

Coraz częściej spotkać się można z hasłem rozwiązania Izby i nowych wyborów. W programie hr. Thuna, ma to być środkiem, który niewątpliwie będzie zastosowany, jeżeli ze zbierającą się w przyszłym tygodniu Izba, nie będzie można dojść do ładu. Ale czy środek ten może doprowadzić do celu? Czy z nowych wyborów wyjdzie inna Izba — a jeżeli inna, to czy od obecnej nie będzie ona gorszą? bardziej rozbitą? jeszcze mniej, niż obecna, zdolną do wytworzenia tak silnej większości, ażeby z nią rządzić można?

Nie trzeba być pesymistą, ażeby na te pytania odpowiedzieć, że szanse przywrócenia prawidłowych stosunków w parlamencie byłyby po nowych wyborach jeszcze gorsze. Nie można się pocieszać tem, że zastój ekonomiczny, do którego rozterki polityczne niewątpliwie w wysokim stopniu się przyczyniają, powinien wyborcom otworzyć oczy, przekonać ich, iż należy wybrać ludzi umiarkowanych, ażeby możliwą była praca nad temi licznymi i doniosłymi zadaniami parlamentu, od których ekonomiczny rozwój w wysokim stopniu zależy. Położenie ekonomiczne ludności nie tylko w naszym kraju, ale i w innych prowincjach, jest bardzo smutne. A taki stan rzeczy wywołuje powszechne niezadowolenie, a niezadowolenie ogółu zawsze wychodzi na korzyść kierunków radykalnych. Pod tym znakiem wybrana nowa Izba, chyba lepszą od obecnej nie będzie i więcej żywiołów do utworzenia silnej, a do rządów zdolnej większości w sobie nie znajdzie.

Jeżeli rozum stanu hr. Thuna nie zdobędzie się na nic innego, jak tylko na rozwiązanie Izby — i nowe wybory — to chyba świetnej, politycznej przyszłości obecnemu rządowi rokować nie można.

Listy wiedeńskie.

(Z.) Najsprzeczniejsze wieści krążą o zamiarach hr. Thuna, a chociaż niektóre z nich, na przykład ostatnia, a raczej dwie ostatnie pochodzą od przewodcy klubu czeskiego dra Engla, żadna nie ma na sobie cech autentyczności. Wszystkie mają jednak niestarte cechy swego pochodzenia: rodzą się z życzliwych lub obaw.

Jedni widzą już, po nieudaniu się parlamentarnej próbie, zaraz po delegacjach rozwiązanie Izby i nowe wybory, — inni nawet nową Izbę na nowych podstawach, a zatem po przebyciu zmiany konstytucji po za kulisami parlamentu. O długim nadchodzącem panowaniu § 14-go, a nawet o prawdopodobnej dłuższej fazie bezkonstytucyjnej, o rządach wręcz absolutyzmu bez figowego liścia mówi *Politik* czy *Ltmr. Ztg.* Niemiecka prasa z Czech nawet raczej wita tę nowinę, boć absolutyzm to centralizm, a centralizm to niemieckość.

W Czechach fala radykalna rośnie, niecierpliwość się wzmaga, rozumni ludzie muszą wyteżać wszystkie siły, żądają Engla dwa *speeches* o wyrażymy miarkującym zamiarze. Organizacja polityczna pod hasłem czesko-państwowym robi postępy, musi sumitować się każdy Młodoczech, że stoi „*ve statopravnim stanovisku*“ choć miał je przed wyborami za fajkę tytoniu, a kto chce być popularnym, to mimo Kaizla w gabinecie musi wołać z Heroldem: „*Bude-li hrabie Thun korunovaczním ministrem, budeme jeho prázeteli*“ — jeżeli nie, no to „*budeme jeho neprázeteli*“. Równocześnie szuka rozumny polityk na czas sojuszników w Europie, więc wychodzić będzie czeskie pismo dla torowania franko-czeskiego sojuszu, — wszak król Jan Czeski zginął po stronie Francuzów w bitwie pod Crecy, a w r. 1870 o mało że Czesi nie postawili oddziału franc-tireurów na pomoc Francji.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że istotnie znakomite postępy politycznej rozwagi w obozie młodoczeskim, są na wielkie próby narażone, szowinizm rośnie, niecierpliwość złym doradcą i rozumne żywioły młodoczeskiego klubu są pod parciem z dołu.

W obozie niemieckiej *Gemeinwirtschaft* panuje taka braterska jedność i zgoda, że jej nikt odistnej domowej wojny nie rozróżni. Z wielkiej miłości załby się wodzą, jak za tacytowskich czasów. Co partya nieledwie, co głowa to inny program a przecież łączą się w jedną nieprzejednaną opozycję. Przewaga awanturników w stylu Schoenerera i Wolfa przełamana.

Umiarkowańsze żywioły przecież zdobyły się na odwagę i wyzwoliły się stanowczo z pod komydy burszowskiej i nieaustriackiej. Pomimo niestrudzonej propagandy Wolfa, pomimo agitacji nacjonalistów przeciw *die politische Halbheit*, pomimo siarczystych rezolucyj, wystawiających pod pręgierz wczoraj *den Volksverraether Zipperl* dziś *den pflichtvergesenen Sigmund* a codziennie, „bezczelnych praskich żydowskich kasynotów“, to znaczy do niedawna cały polityczny sztab generalny Niemców czeskich, pomimo, że co drugi poseł niemiecki stoi pod zarzutem narodowej zdrady, a już co najmniej, że jest kandydatem na hofrata, cała ta szowinistyczna szarża grozi fiaskiem.

Nareszcie zaczęli się oganiać: Lippert czy Schuecker, Pfersche czy Fournier, który wyborcom udowadnia, że są momenty, w których potrzeba ludu zmusza podnieść się nad nienawiści, czy Steinwender tak bliski skrajnej grupie, który jednak pociągnął granicę między sobą a awanturnikami, żyjącymi dla awantury, a może z niej.

Niepospolitym wypadkiem był głos Węgra, wiceprezidenta peszteńskiego Sejmu, Ludwika Langa, który po raz pierwszy w prasie węgierskiej wypowiedział słowo, że hegemonia niemiecka w Austrii bezpowrotnie skończona. Może Wiedeń w dwudziestym wieku będzie słowiańskim, z czego wcale nie wynika, żeby Węgry miały wrogo patrzeć na historyczny proces, odbywający się w Austrii. Jeszcze większe wrażenie zrobiło, gdy się rozeszła wieść, że pismo Langa ma być w porozumieniu czy nawet z instygacji hr. Banffyego. Tego wrażenia nie osłabił protest *Pester Lloyd*. Dodajmy do tego jeden podnoszący się ze wszech stron głos, przedstawiający okropny stan ekonomiczny. Za ankietą praską przyszła ekspertyza wiedeńska w sprawie eksportu Austrii, która jest przeraźliwym wołaniem na pomoc państwu, bo upadkiem grożą całe gałęzie ekonomicznego bytu a państwo, którego parlament strejkuje a maszyna państwowa nie funkcjonuje, nie potrafi ratować się w walce konkurencyjnej z całym światem do ruiny.

Zdawałoby się, że gdzie się nagromadziło tyle objawów, ułatwiających oprzytomnienie nawołujących do porozumienia, tam akcja pacyfikacyjna nie powinna być trudna. Tymczasem tak nie jest. W grze są uczucia narodowe, roznamietnienie, wszystkie imponderabilia szowinizmu. Zapamiętałość nie pozwala na ustępstwa. Dotychczasowe rezultaty budzą nadzieję całego tryumfu.

Wśród mnóstwa Niemców utrzymuje się wiara, że za Badenim i Gautschem i Thun pójdzie, ustępując Chlumetzkemu. Każdy spokojnie rozumujący Niemiec wie, że rozporządzeń językowych cofnąć do *status quo* z r. 1880 niepodobna, bez czeskiej rewolucji, że ustawa językowa, która by z tej Izby wyszła, nie uszczęśliwi Niemców, a chyba sami sobie winni, że fabrykując konstytucję, popełnili owe *historische Versäumniss*, nie zaprowadzając niemieckiego języka państwowego, a mają dziką pretensję, żeby ją narody austriackie po trzydziestu latach zaprowadziły.

Pomimo tego wszystkiego, rząd zręczny, nieuprzedzony, któryby istotnie chciał rozwikłać trudności na normalnej drodze, któryby pragnął nie tylko przeżyć rok jubileuszowy, odkładając wszystko na seryo na rok przyszły, miałby wielkie pole do działania w obecnej chwili. Oczywiście, że bez inicjatywy rządu, bez roboty, i to roboty zarówno na prawo, jak na lewo, nie się samo nie zrobi, a przy najniższym niedopatrzieniu wybuchnie reedywa, która zapieczętuje co najmniej tę Izbę, jeżeli nie ten parlament.

Kilka uwag o niedostatkach i wadach naszej administracji politycznej

skreślił urzędnik galicyjski.

Artykuł niniejszy nie ma zupełnie na celu jakiegos gruntownego rozbioru tej tak skomplikowanej materii, jaką jest system administracji państwowej, ani też nie da całkowitego obrazu dzisiejszego stanu naszych urządzeń administracyjnych. Mam jedynie zamiar przedstawić, ile możliwości, w krótkim zarysie te wady i niedostatki, które dostrzegać się dają w ruchu naszej maszyny administracyjnej państwowej zbyt jaszkrawo, które widzialne są nie tylko dla ludzi obzajomionych zawodowo z teorią wiedzy administracyjnej, ale i dla każdego przeciętnego obywatela państwa, mającego jakakolwiek styczność z urzędem politycznym i zmuszonego odczuwać niedomagania tych urzędów.

Bez wdawania się w uczone definicje prawne, przypomnę tylko, że władza administracyjno-polityczna jest to urząd państwowy, mający na celu porządkowanie i utrzymywanie stosunku prawnego między jednostką, to jest obywatelem państwa z jednej, a państwem, jako takim z drugiej strony, czyli stosunków z dziedziny prawa publicznego.

Już sama okoliczność, że w określeniu zadania władz administracyjnych wchodzi w grę, w odróżnieniu od władz sądowych, regulujących stosunki jednostek w dziedzinie praw prywatnych, pojęcie znacznie więcej abstrakcyjne i skomplikowane, bo pojęcie państwa, jako osoby moralnej, okazuje, że urządzenie władz administracyjnych, określenie ich przeznaczenia, ich toku czynności i t. d. wymaga, a przynajmniej wymagać powinno bardzo wiele przezorności, dokładności i ścisłości, może nawet więcej, niż urządzenie władz sądowych lub innych.

W sądzie stoją w sprawie cywilnej dwie jednostki naprzeciw siebie i wąż swoje wzajemne pretensje, sędzia jest tym regulatorem, mającym znałość równowagę praw i interesów stron spór wiodących.

Jeżeli sędzia błędnie lub nieumiejętnie przeważa szalę na stronę jedną, to druga strona jest od tego, aby przeciwdziałać i pracować nad przechyleciem wagi na swoją stronę.

Wobec władzy administracyjnej znajduje się jednostka w położeniu znacznie niekorzystniejszym, bo tutaj chodzi o znalezienie równowagi pomiędzy interesami jej jako obywatela a interesami państwa, tego potężnego przeciwnika, bronionego najpierw przez sam nimbus, jakim otoczone bywa pojęcie *Staatsrückichten* i przez całą powódź ustaw, dekretów, rozporządzeń, reskryptów, okólników itp. Ale najważniejszą niekorzyść w tym sporze jednostki z państwem stanowi to, że spór ten rozstrzyga reprezentant tego państwa, urzędnik z idei państwowej zrodzony, idei tej duszą i ciałem oddany, od niej zależny. Że ten „erlassami“, dekretami, okólnikami i t. p. wykarmiony i jak w ewangelię w pokarm ten wierzący sędzia — bezstronnym być nie może i nie bywa, nie trudno pojąć.

Wprawdzie na pozór chronić mają jednostkę od ewentualnego stronniczego orzeczenia urzędnika na korzyść państwa — tak zwane środki prawne, jak rekursy, odwołania etc. — lecz w istocie ochrona to bardzo iluzoryczna, bo rekurs idzie wprawdzie

wyżej, ale znów nie do sędziego wyższego, niezależnego, ale do reprezentanta idei państwowej, o wyższej godności, tytułach etc., a więc do czynnika jeszcze więcej przejętego czcią i strachem dla wszechpotężnej, gwiazdami na kołnierzu, tytułami, rangami etc. darzącej, albo też macoszym wzrokiem „przeoczekającej“ — idei państwowej.

Nie ma więc o to sporu — system rządzenia władz administracyjnych powinien być bardzo ściśle i bardzo przezornie obmyślany, w bardzo dokładne ramy i przepisy ujęty, jeżeli jednostka ma ze spokojem i bezpiecznie ujmować za kławkę drzwi starostwa lub namiestnictwa, jeżeli urząd polityczny ma spełniać zadanie gospodarza, dbałego o sprawiedliwy rozwój i byt wszystkich członków rodziny państwowej.

Na zapytanie, czy podstawa, na której opiera się sposób rządzenia nami przez władze administracyjne jest rzeczywiście tak silna i pewna i czy system tego rządzenia ma jakies ściśle zasady, trzeba niestety odpowiedzieć przecząco i to krótkie, ale wiele mówiące słówko „nie“ podkreślić kilka razy.

Pierwszy więc ten zarzut, jaki robię naszej administracji, dotyczy strony materalnej przedmiotu.

Administracja jest złą, bo stoi na nogach z ciasta.

System prawa prywatnego i jego wywalczenia ujęty był od dawna w porządną, jednolitą ramę ustawy cywilnej, procedury cywilnej i t. d. Z prawa publicznego, prawo karne miało i będzie mieć kodeks ścisły i wyraźny. Jedną tylko nieszczęśliwą administrację chodzi ciągle w starych, rozdeptanych, przez wiekowy użytek powykrecanych butach, łatanych ciągle całą gmatwaniną ustaw, rozporządzeń, okólników, dekretów i t. p., klejonych najrozróżnioniejszym klejem ministerialnych warsztatów reparacyjnych. Czy tak nie jest, niech odpowiedzą ludzie, którzy obrali sobie to ciężkie syzyfowe zadanie zebrania całokształtu naszej wiedzy administracyjnej w jedną całość, niech potwierdzą Kasperek, Mayerhoffer, Piwocki i t. d., jakiej to szalonej pracy, jakiej cierpliwości potrzeba, aby to istne morze nieraz najsprzeczniejszych, często przestarzałych, nie wiedzieć czy jeszcze obowiązujących, a jednak późniejszym rozporządzeniami nie odwołanych rozporządzeń, ustaw i przepisów, ująć w jakieś formy, w jakiś ład i porządek.

To też tegich jurystów cywilnych mamy podobnie — ale jurystów administracyjnych — policzyć można w biurach ministerialnych i w namiestnictwie na palcach jednej ręki. Do jednej ustawy kilka nowel, do każdej noweli parę rozporządzeń wykonawczych, a z tych każde w innym dzienniku ustaw; jedne w państwowym, drugie w krajowym, trzecie w specjalnym dzienniku rozporządzeń dotyczącego ministerstwa. Jeden paragraf ustawy obowiązuje, dwa następne zniezione, czwarty obowiązuje, ale tylko częściowo — a wiele takich paragrafów, co do których toczy się od lat wielu między pojedynczymi instancjami spór jurydyczny o to, czy uważane być mają za obowiązujące jeszcze lub za zniezione. Jednym słowem, w ustawodawstwie administracyjnym panuje prawdziwie kosmiczny chaos, pełen mgły, z której trudno wybrnąć nawet najtęższemu astronomowi administracyjnemu. Wprawdzie ciężkie to zadanie w naszym skomplikowanym organizmie państwowym — wobec dualistycznego prawodawstwa i dualistycznej formy rządu, a przede-

wszystkiem nie dość jasno określonej kompetencji, — tworzyć ustawy i rozporządzenia jasne, ścisłe i nie-dwuznaczne, — lecz z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że fabrykacja naszych ustaw administracyjnych i przepisów odbywa się w sposób nieogledny — często bezmyślny, a prawie zawsze w sposób niepraktyczny.

Projekty do ustaw układają się w biurach wyższych instancji, — wprawdzie przez ludzi nieraz bardzo zdolnych, ale rzadko kiedy praktycznie wykształconych, — bo najczęściej przez ludzi, którzy idąc tak zwaną przyspieszoną drogą kariery, nie wiele czasu spędzili przy abecadle swego zawodu, przy pierwszym podstawowym warsztacie na prowincji. A trudno przecież o dwa zdania w tym kierunku, że każda ustawa musi być na wzór sukni robioną na miarę — jeżeli ma dobrze leżeć, a nie jak się u nas dzieje, iż krawiec kraje na ślepo, i szyje na ślepo, — żądając potem od niezadowolonego klienta, aby nagiął kształty swoje do gotowych form ubrania.

Wprawdzie od niejakiego czasu przyjął się w ministerstwach bardzo racjonalny zwyczaj udzielania podwładnym władzom aż do pierwszej instancji kwestyonaryuszów dla zasięgnięcia opinii, co do projektowanych ustaw i rozporządzeń, — ale ten zresztą dobry i konieczny proceder przy dzisiejszej organizacji i warunkach, w jakich znajdują się nasze władze pierwszej instancji — chybia zupełnie celu i nie przynosi żadnej realnej korzyści — jak to z przedstawionych w dalszej części niniejszego artykułu szczegółowo stosunków łatwo będzie można zrozumieć. (C. d. n.).

Wiadomości polityczne.

Z pod zaboru rosyjskiego. O prześladowaniach religijnych, nieustających nawet pod rządami księcia Imeretyńskiego, pisze korespondent warszawski *Nowej Reformy*:

W listopadzie 1897 roku, książe Imeretyński, mający w tej sprawie przekonanie inne, niż rząd, któremu służy, skazał administracyjnie kilkunastu włościan powiatu włodawskiego, w gubernii siedleckiej za to, że podczas spisu jednolitego kupili sobie papieru stemplowego, na nim wypisali, iż są katolikami, i takie wyznanie wiary posłali wprost do Petersburga, księciu Uchtomskiemu — złota naiwność! Kara spotkała ich surowa: Jan Łopatnik z Bednarzówki, gminy Dębowa Kłoda, Łukasz Derlukiewicz z Kanusk, gminy Opole i Jakób Derlukiewicz z Łoniowa, gminy Horodyszcze, osadzeni w areszcie na 3 miesiące, dwunastu innych na dwa tygodnie.

W powiecie bialskim, we wsi Błotków, gminy Kobylany, policja sprzedała Onufremu Iwanukowi krowę, aby pokryć jakieś grzywny, których biedak nie miał czem zapłacić. Ze sprzedaży pozostała dla właściciela reszta, po której odbiór wezwano go do kancelarii gminnej. Gdy się stawił, a w rozmowie z pachołkiem odezwał się po polsku, — wójt gminy, na poczekaniu, skazał go z artykułu 24-go ustawy gminnej na dwa dni aresztu — miał resztę!

Za unitów odpowiadają i nie unicy, za lud — szlachta. Oprócz p. Bogusława Kraszewskiego,

z Romanowa, w Bialskim, o którego uwięzieniu dawniej już doniesiono, prześladowanie spotkało p. Zaleskiego z Antopola, gmina Opole, pow. włodawski, spotkało i właściciela pomienionego Horodyszcza. Przyczepiło się prawosławie wojujące i do p. Zachowskiego, adwokata przysięgłego, zamieszkałego w Wisznicy, w tym samym powiecie włodawskim, gdzie liczba administracyjnie skazanych, niezależnie od kar, wymierzonych przez wójtów i naczelników powiatów i przez sądy, doszła w r. 1897 do osiemdziesięciu sześciu.

Największego prześladowania z pomiędzy unitów doznał właściciel folwarku Mosty p. Mateusz Targoński, od lat 38 w gminie opolskiej zamieszkały. Za zapewnienie unitom jakichś blankietów na papierze stemplowym niebieskim i zbieranie jakichś pieniędzy skazano go bez sądu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, na 2 tygodniowy areszt. Strażnicy pochwycili go i powlekli przez miasto, jak złoczycę, do onego aresztu. Jest to wilgotna, w pół ciemna izba o dwóch oknach w górze. Wstrętne, niezdrowe jej powietrze, pogarszało jeszcze sąsiedztwo przytykającej do aresztu, tylko o ścianę kloaki. Wewnątrz, po podłodze, po ścianach roilo się robactwo. W całej izbie nie było jednego stołka, tylko brudne, cuchnące tapczany. Dość było oddychać powietrzem izby; od spożywania go razem z lichą strawą — uwolniono już więźnia. Na obiad wyprawiano go do stróża więziennego: przyjął to, jak łaskę. Udręczenie 62 letniego człowieka, było tem większe, że w areszcie zastał już trzech osadzonych w nim złodziei, a od towarzysza ich uwolniono go dopiero po świętach. Umyslnie na te święta właśnie, tak uroczyste, wyrwano p. Targońskiego z łona rodziny, aby go jeszcze bardziej udręczyć. Przejęty na wskroś niezdrową atmosferą izby więzienną, nekany niewygodami i dozorem, nareszcie w święta Trzech Króli wydosłał się na wolność — ale z różą w nodze i reumatyzmem w rękach.

Wybory we Francji odbywają się pod znakiem Zoli i Dreyfusa. Na zgromadzeniach przedwyborczych pojawiają się interpelacje do kandydatów o ich zdanie w sprawie Zoli i Dreyfusa. I tak na zgromadzeniu w jednej z dzielnic Paryża we wtorek były minister Goblet ze stronnictwa radykalnego na zapytanie odpowiedział, że o winie czy niewinności Dreyfusa nie ma żadnego zdania osobistego, bo mu do tego brak podstawy i dowodów. Inni kandydaci ze stronnictwa radykalnego na innych zebraniach dawali również wymijające odpowiedzi, dodając, że, kto twierdzi, iż Dreyfuss jest niewinny, powinien przedłożyć na to dowody i wręczyć je sądom kompetentnym, sposobem w ustawie przepisany. Dopóki się to nie stanie, dopóty nie zostaje nic innego, jak uznawać prawomocność wyroku.

Ale tymczasem sprawa Zoli — a w dalszej konsekwencji sprawa Dreyfusa — nie przestaje zaprzątywać i podrażniać opinii — nie tylko rozmiarami, jakie przyszyły proces ma przybrać, ale i zapowiedzią o nowych rewelacjach. Obroncy Zoli zapowiedzieli sądowi, że powołują 128 osób na świadków. Między tymi nie tylko tych wszystkich, których w pierwszym procesie powołano, chociaż nie wszystkich sąd dopuścił, dalej członków obu trybunałów, które sądziły Zolę i Esterhazego, ale i wielu członków ze świata dyplomatycznego. Między tymi wymieniono z ambasady rosyjskiej Giersa, Naryszkina i attaché wojskowego Fredericksa, z ambasady nie-

Feljeton konkursowy „Słowa Polskiego“.

Przed oknem masarni.

Godło: *Dum spiro-spero.*

Niedziela była, niedziela mroźna, zasypana śniegiem, ponura na niebie, z roztoczonymi skrzydłami nocy nad ziemią.

Zegar wygłosił szóstą godzinę. Na ulicy panował ruch żywy, coś się dokłada działo, wszyscy spieszyli, a każdy w inną stronę, do domu, do ogrzanego pokoju, do rodziny, do kogoś lub po coś.

Do kogo i po co miał spieszyć Józek?

Matka na wsi gdzieś daleko, ojciec w grobie, a on sam, w dużym mieście, w trzynastym roku życia, w podartem i brudnem ubraniu, w łapciach, z których wydobywa się słoma, w kapeluszu, który nie a nic nie chroni uszy przed mrozem i z sercem ścisniętem, bo oto trzy dni temu, jak stracił miejsce w warsztacie za to, że się pobił z kolegą, że mu nawet oko podbił, ale i on dostał kilka dobrych kusków, a na głowie to miał jeszcze taki wielki guz, jak nieprzymierzając jego pięść, a może trochę mniejszy, zawsze jednak taki, co mu dokuczał srodze.

Miasto wielkie, zimno dokuczliwe, pieniędzy nic, ani centa — jeść się chce, o, chce się bardzo!.. Wczoraj miał jeszcze co jeść; wypił nawet dwa kieliszki „sznapsa“ i zapalił sobie „papierusa“, bo było za co.

Majster, wyrzucając go na bruk, dał mu świadectwo i wcisnął mu kilka szóstek do łapy. Majster,

niech tam kark skręci, ale „zawdy“ z tego majstra dobry człowiek, że coś dał, mógł go przecież kopnąć nogą i wyrzucić bez niczego na ulicę. Szkoda, że pieniądze to takie coś, co strasznie prędko się rozlatzi... Wyda się trochę, niewiele się jadło, mało się wypilo, dwa czy trzy „papierusy“ do kupy i w kieszeni już ani centa, ani jedynaka... Żeby choć jeden!..

Żeby tak dobrze poszukać i znaleźć na ulicy!.. Są tacy panowie, co mają dużo centów, ba! mają i szóstki i korony!.. Niechby takiemu panu rozdarła się kieszeń, — czemu nie? — Kieszeń nie jest z żelaza, jeno jest z drelichu. Taki pan idzie ulicą, a tu pada na śnieg cent po cencie — szóstak, drugi, trzeci, czwarty — korona! — Gwałtu!.. Józkiowi aż serce głośniejsze bije na tę samą myśl, że może być taki pan, co ma w kieszeni dziurę i gubi pieniądze!

— Żebym ja tylko znalazł, a nie inszy... Żebym ja tylko znalazł, a nie inszy... — powtarza, mknąc wzdłuż ulicy, po mokrym chodniku, z rękami w kieszeni, skulony i drżący, z oczami utkwionymi w ziemię, z dojmującą obawą w sercu, że przy nie-równem oświetleniu ulicy, może akurat przeoczyć leżącą koronę i kto inny ją podejmie, taki głupi facet, co jadł na obiad kiszkę z kartoflami, gdy tymczasem on nie miał jeszcze nic w ustach, prócz tej reszty chleba, co mu pozostała z wczorajszego bochenka.

Kiszka z kartoflami! — Józek aż połknął ślinę, aż przyspieszył kroku... Taka kiszka kaszana albo wątróbiana, przysmarzana, taka, jaką dostawał na obiad, w dniu uroczyste i czasem w niedzielę, — to

coś tak dobrego, że aż strach!.. Jadłoby się to, jadło i jadło — okrutnieby się jadło!.. A taka kiszka przysmarzana, strach, jak ona pachnie!.. Józek czuje ten zapach, czuje go w powietrzu... I ten zapach tak go prześladuje i tak nęci, że aż sobie rady dać nie może, że już mu się nawet odechciało iść tak prędko ze spuszczoną głową i szukać tej korony. Bodaj przepadły wszystkie korony!..

Ta przeklęta kiszka, ciągle mu tak pachnie, że aż w nosie kręci, że aż się coś robi w środku, że aż mdli... Już to niech kto chce co mówi, taka kiszka jest najlepszą rzeczą na świecie!.. Jeść ją jeść, jużciż żeby się zjadło, kiedy niema za co kupić, ale przynajmniej popatrzeć, zobaczyć ją z daleka — przez okno — u Underki, albo u innego masarza, — zobaczyć, przypatrzeć się, jak tam ich kilka leży sobie na kupie, jak jakie wielkie panie, jak jakie hrabiny, albo co!.. a potem, potem iść sobie het, wyszukać sobie jakieś dziury, gdzieby się do jutra przeleżało. Jutro może coś się przecie znajdzie u jakiego porządnego majstra. Świadectwo ma, gębę ma, to przecież jak powie wszystko, co wie, majster weźmie go do warsztatu i już! Niegłupi! drugi raz nie podbije oka nikomu. Jemu mogą i dwa zęby wybić, o wa! — to i co!.. Lepiej dwa zęby stracić, jak, ot, wałęsać się po ulicach i być tak bardzo, o bardzo nieszczęśliwym. Bo co mu to za szczęście, że teraz, ot, stoi przed oknem masarni?... Okno tak oświetlone, że widać jak w dzień, wszystko widać, a no widać i kiszki, no i co mu z tego, że widać?...!

Łzy mu się zakręciły w oczach, takie pospolite łyzy biedaka, więc wytarł je kułakiem, splunął, naciągnął kapelusz głębiej na uszy i zaczął gwizdać, ale

Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże

poleca MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ul. Halicka l. 14.

mieckiej Belowa, Groebena i pułk. Schwarzkoppa, z ambasadory austriackiej Dumbea i pułk. Schneidera, z włoskiej radcą Pollacco, Paulucciego i pułk. Panizzardiego i t. d.

Słychać nawet, że rząd niemieckiemu i włoskiemu sprawa Dreyfusa i Zoli już tak obrzydła, że postanowiły pozwolić swoim dawniejszym *attachés* wojskowym Schwarzkoppenowi i Panizzardiemu stać się przed sądem i złożyć swoje świadectwo w sprawie najdrażliwszej, bo dotyczącej kwestyi: czy Dreyfus, czy Esterhazy jest właściwym winowajcą.

Proces może zatem przybrać rozmiary olbrzymie i wielce sensacyjne, jeżeli sąd pozwoli rozstrząsać szczegółowo oba procesy Dreyfusa i Esterhazygo, ale to rzecz wielce wątpliwa.

Do podniecenia opinii w okresie wyborczym przyczyni się wielce i ta okoliczność, że Zola ma wystąpić jako kandydat na posła w jednym z okręgów wyborczych w Paryżu.

Kwestya pokoju czy wojny między Ameryką a Hiszpanią zależna jest poniekąd od tego, czy powstańcy kubańscy powstrzymają się od kroków wojennych, stosując się lojalnie do zawieszenia broni ze strony Hiszpanii. Pod tym względem ważnem jest oświadczenie naczelnego wodza powstańców Maxima Gomeza w liście do amerykańskiego konsula. W liście tym oświadcza Gomez, że powstańcy nie przyjmą zawieszenia broni, jak nie przyjęli go przed rokiem, kiedy go rząd hiszpański już raz proponował. Pora deszczowa nadejdzie wkrótce.

Zawieszenie broni w takiej porze wyszłoby wyłącznie na korzyść Hiszpanii, a powstańcy nie mają wcale ochoty nie korzystać z dogodnych okoliczności. Dalej zapewnia Gomez, że on osobiście pragnie gorąco ustania wojny, — ale na zawsze. Jeżeli Hiszpania zgodzi się na ustąpienie z Kuby, wtedy on godzi się również na zawieszenie broni do 1 października. — List ten napisał Gomez — jak dodaje — na polecenie rządu powstańczego i do niego odsyła Hiszpanów, jeżeli chcą dalej traktować.

Zgodnie z oświadczeniem tego listu powstańcy nie przestali wojować i przez to postawili rząd autonomiczno-hiszpański w kłopotliwym położeniu. Ten rząd ze swej strony rozesłał w zachodnią część wyspy, gdzie powstańcy są górą, swoich komisarzy do traktowania z mieszkańcami. Jaki będzie skutek, to się pokaże.

Ze spraw miejskich.

Druga stacya elektryczna we Lwowie.

P. Leon Thom i spółka, właściciele młyna parowego we Lwowie, wniosli do magistratu podanie o udzielenie im koncesyi na urządzenie i utrzymanie zakładu dla wytwarzania i przewodzenia elektryczności w celu użycia jej do oświetlenia i przesyłania siły. Stacya ta miałaby stanąć na gruntach obok młyna przy ulicy Janowskiej, a obszar, któryby ewentualnie miał z tej stacyi czerpać światło i siłę obejmowałby część miasta zamkniętą ulicami: Janowską, Bema, Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Marszałkowską, Słowackiego, Sykstuską, Karola Ludwika, placem Gołuchowskich, ulicami Szpitalną, Rapaporta, Kleparowską i Janowską.

Stacya powyższa miałaby na razie zasilac elektrycznością 4.000 lamp żarowych w obrębie określonego

powyżej obszaru, ewentualnie zaś dostarczać także siły poruszającej.

Nadanie koncesyi na taki zakład należy do magistratu jako władzy przemysłowej I. instancyi po wysłuchaniu interesowanych, a więc w pierwszej linii gminy miasta Lwowa, a dalej właścicieli gruntów sąsiadujących z projektowaną stacyą.

Zarówno dyrekcya miejskiej kolei elektrycznej jak i urząd budowniczy miejski oświadczyły się zgodnie ze względu na interes gminy przeciw zezwoleniu na powstanie takiego zakładu. Wobec bowiem zamierzonego rozszerzenia sieci kolei elektrycznej, dalej w obec projektu wytwarzania ewent. także światła w centralnej stacyi elektrycznej miejskiej nieleży w interesie gminy, aby dopuścić do powstania przedsiębiorstwa konkurencyjnego i to w dzielnicy, pod względem oświetlenia najlepiej rozwiniętej, gdzie też najlepsi się znajdują odbiorcy.

Wprawdzie proszący o koncesyę zobowiązuje się do deklaracji, że na każde wezwanie gminy usunie wszelkie swoje przewody, druty i słupy itd. wszelako łatwo pojąć, że raz zezwoliwszy na powstanie zakładu, nie mogłaby gmina stolicy rujnować przedsiębiorstwa korzystaniem z owego prawa.

Dnia wczorajszego (w piątek) przedpołudniem odbyła się komisya edyktalna na miejscu, celem wysłuchania zarzutów osób interesowanych.

W komisyi wzięli udział pp.: wiceprezydent miasta Schayer, radni: br. Gostkowski, Hepe i dr. Maryański, radcy Hobgarski i Jakubowski, fizyk dr. Pawlikowski, inżynier Dżułyński i zastępca inspektora przemysłowego K. Adam. Po oglądnięciu kotłarni i innych już istniejących urządzeń oświetlenia elektrycznego dla młyna, reprezentanci gminy oświadczyli, że gmina odmawia stanowczo i zasadniczo swego zezwolenia na użycie dróg i placów miejskich do zakładania przewodów nad- czy podziemnych do przenoszenia siły elektrycznej i światła.

Towarzystwo dziennikarzy polskich.

W dniu jutrzejszym urządza Towarzystwo dziennikarzy polskich VI. doroczne walne zgromadzenie swych członków. Ze sprawozdania z czynności wydziału w r. z. wyjmujemy następujące szczegóły.

Towarzystwo kończy swe pierwsze pięciolecie z zapasem kasowym, wprawdzie bardzo skromnym w stosunku do potrzeb, ale przedstawiającym już bądź co bądź podstawę poważną.

Niemniej i pod względem moralnym pięciolecie to nie jest bez sukcesu, a przedewszystkiem podnieść wypada, że w tej chwili należy już do naszego Towarzystwa przeważna część dziennikarzy, że nie wielu ich brakuje, ażeby rzec można, że do Towarzystwa zaliczają się wszyscy dziennikarze polscy, których łączy myśl polska, a którym nie na przeszkodzie nie stoi, by pozyskać prawa członków Towarzystwa.

W poczuć, że dalsza działalność Towarzystwa ma na względzie przedewszystkiem przyszłość oraz interes młodszego pokolenia dziennikarzy, wnosi wydział aby przedłużono kapitalizowanie wszystkich wpływów na drugie pięciolecie, z wyłączeniem kwoty, odpowiadającej sumie odsetków od istniejącego dziś funduszu żelaznego a przeznaczonej na łagodzenie chwilowych potrzeb w naszej drużynie.

W minionym roku administracyjnym, oprócz pomnożenia funduszu Towarzystwa, uznał wydział za główne cele swej działalności utrzymanie bliższych sto-

sunków z innemi Towarzystwami o pokrewnych celach tudzież wygotowanie projektu statutowego, odpowiadającego stopniowi rozwoju, na jakim się obecnie Towarzystwo znajduje.

W urzeczywistnieniu tych zadań i zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia, zapadłą w dniu 25 marca t. r. Towarzystwo dziennikarzy polskich przystąpiwszy do międzynarodowego Związku prasy, wzięło udział w międzynarodowym kongresie prasy, odbywającym się w czerwcu t. r. w Sztokholmie. Organizacya międzynarodowego biura prasy tudzież omówienie kwestyi wprowadzenia osobnej, międzynarodowej taryfy telegraficznej dla depesz dziennikarskich, wreszcie wyrobiecie u rządów kolejowych prawa wolnej jazdy dla dziennikarzy — oto mniej więcej wszystkie ważniejsze postulaty, wyrażone przez czwarty kongres prasy, stwierdzający w sposób wielce stanowczy solidarność prasy powszechnej.

Zanicywana przez kongres sztokholmski sprawa utworzenia międzynarodowego biura korespondencyjnego znajduje się na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Przesłany Towarzystwu w pierwszych dniach marca b. r. cyrkularz prasowego biura centralnego w Paryżu rozesłano wszystkim członkom z prośbą o ewentualne zgłoszenie się najdalej do dnia 10 kwietnia r. b. Zgłoszenia przyjmowało Towarzystwo wyłącznie od członków.

Niemniej pilnie a wyczerpująco zastanawiał się Wydział nad sprawą projektowanej reformy statutu, którą przedstawi na jutrzejszem walnem zgromadzeniu.

W roku bieżącym suma, znajdująca się obecnie w kasie Towarzystwa, wzrosła do wysokości cyfry 62.200 koron 82 groszy. W ciągu swego urzędowania odbył wydział czternaście posiedzeń. Na posiedzeniu, odbytem w dniu 2 kwietnia r. b. dokonano po myśli §. 28 statutu i 27 regulaminu losowania pięciu członków wydziału, skutkiem czego na porządku dziennym jutrzejszego walnego zgromadzenia umieszczono wybór prezesa, pierwszego wiceprezesa tudzież trzech członków wydziału na przeciąg trzech lat, a nadto z powodu rezygnacyi jednego z członków wydziału, rozpisano w jego miejsce wybór uzupełniający na przeciąg jednego roku.

Sprawozdanie kończy się słowami szczerzej podziękami dla tych wszystkich, którzy Towarzystwu spieszyli z moralną lub z materyalną pomocą w urzeczywistnieniu jego celów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 16 kwietnia.

Jutro :

- 17 kwietnia. Niedziela, *Rudolfa*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 16 rano, zachód o godzinie 6 minut 45 wieczorem.
- Dnia tego r. 1794 powstanie Jana Kilińskiego r. 1863 śmierć poety Mieczysława Romanowskiego.
- O godz. 9 rano w Kasynie miejskiem walne zgrom. Tow. dziennikarzy polskich.
- O godz. 11 przedpołudniem, w „Gwieździe“ święcone.
- O godz. 12½ popołud. w Kole literackiem święcone.
- O godzinie 3½ popołud. w teatrze hr. Skarbka „Czarodziej z nad Nilu“.
- O godz. 5 popoł. w „Skale“ święcone.
- O godz. 7 wiecz. w „Sokole“ wieczór Kornela Ujejskiego.

Z muzyki

Wspomnienie o Juliuszu Schulhoffie.

Wśród stosów nut, zapelniających nasze składy a zwłaszcza wypożyczalnie, jeszcze do dziś dnia znajdujemy wielką ilość utworów fortepianowych Juliusza Schulhoffa, a między nimi kilka, przerastających wartością zwykłe „salonowe kawałki“, do których kategorii należą. Tym kilku zawdzięcza on swój rozgłos. Mało już bowiem dziś osób pamięta jego wielkie sukcesy wirtuozowskie, ale któż nie zna takiego *Chant du berger*, *Aubade* lub słynnego *Walca des-dur*?... Otóż ten właśnie Schulhoff, tak grany jeszcze ciągle, ale uważany od dawna za nieżyjącego, bo istotnie od lat już kilkunastu przestał na naszej arenie artystycznej występować, umarł właśnie przed kilkoma tygodniami. Śmierć na nowo go wszystkim przypomniła, wszystkie pisma muzyczne zamieszczają jego nekrologi.

Ciekawe wspomnienie o nim podaje Emil Breslaur w redagowanym przez siebie tygodniku muzycznym *Der Clavierlehrer*. Ponieważ pochodzi ono od osobistego znajomego artysty, przeto powtórzmy je częściami.

„Jeszcze w lecie zeszłego roku — pisze Breslaur — bawiłem z nim w miejscu kuracyjnem „Weiser Hirsch“ pod Dreznem. Blakając się niejednokrotnie razem po wspaniałych lasach tamtejszych, nie mało czasu przy muzyce przegawędziliśmy. Opowiadał mi wiele zajmujących szczegółów ze swego ruchliwego i bogatego w zdarzenia życia; wiele o

swych stosunkach z najwybitniejszymi osobistościami świata artystycznego różnych krajów, wiele wreszcie i o losach swych kompozycyj. Widząc go tak ożywionym mimo wieku, nie przypuszczałem wówczas, że go śmierć tak rychło zabierze.

Juliusz Schulhoff urodził się w Pradze w roku 1825. Nauczycielami jego byli Kisch i Tedesko. Kompozycyi uczył się u znanego i wysoko cenionego teoretyka Tomaszeke. Bardzo ciekawem, ze względu na talent jego, pilność i charakter, jest świadectwo, wystawione mu przez tegoż Tomaszeke w r. 1842, Brzmi ono tak: „Ja niżej podpisany poświadczam, iż p. Juliusz Schulhoff z Pragi, otrzymał odemnie najzupełniejsze wykształcenie, w harmonii, we wszystkich gatunkach kontrapunktów, we wszystkich rodzajach kanonu i fugi, w instrumentacji, jakoteż czytaniu cyfrowanego basu i partytury; i że nie tylko przez swój zapal dla sztuki i wiedzy stał się znakomitym wirtuozem, ale że nadto licznymi ściśle opracowanymi a pełnymi poezyi utworami na fortepian, i że smakiem a niezwykłą zręcznością przeprowadzonymi wokalnemi i instrumentalnemi fugami, powołanie swe na kompozytora dostatecznie ugruntował; a to do tego stopnia, iż mogę go światu muzycznemu jako pełnego talentu i uniwersalnego wykształcenia artystę przedstawić, zwłaszcza, że siła jego moralna ze siłą artyzmu w najpiękniejszą harmonię się łączą. Świadectwo to dla większego walurowi piszę własnoręcznie i podpisuję, przydając także zwykłą moją pieczęć. Praga 4 czerwca 1842. Jan Ewangelista Tomaszek“.

Następnie, jako młodzieniec ośmnastoletni wystąpił w lipskim Gewandhauzie, w Dreźnie i innych

Wyborny w smaku koniak włoski naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca jedynie **JAN MUSZYŃSKI, Lwów**, Rynek 40. (2 butelki na poselkę 5-kilogramową).

— O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Kaska Karyatyda”.

Pojutrze:

- 18 kwietnia. Poniedziałek, *Apoloniusza b.*
- Wschód słońca o godz. 5 min. 18 rano, zachód o godz. 6 minut 46 wiecz.
- Dnia tego roku 1849 w bitwie pod Nagy Sarlo w Węgrzech odznaczyli się chlubiście Polacy.
- O godzinie 7½ wiecz. w teatrze hr. Skarbka: „Widma”.
- O godz. 8 wiecz. w „Gwieździe” wykład popularny staraniem Tow. szkoły ludowej.

Z politechniki. P. Baczyński Włodzimierz, rodem z Romaszówki w Galicyi, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemii w politechnice lwowskiej.

Wystawa planów ratusza. Na życzenie objawione z wielu stron, zarządził prezydent miasta wystawienie planów rekonstrukcji ratusza nagrodzonych na konkursie Rady miejskiej na publiczny widok. Oglądać można będzie te plany od 18. do 24. kwietnia br. w muzeum przemysłowym miejskim w ratuszu w godzinach urzędowych.

W sprawie obsadzenia katedry chorób dziecięcych przy uniwersytecie lwowskim donosi tuższy korespondent wydawanego w Krakowie *Przeglądu lekarskiego*, że istotnie obsadzie tej stoją na przeszkodzie poważne trudności. Polegają one jednak nie w braku kandydatów w kraju, jeno w kwestyi wybudowania kliniki pedyatrycznej. Szpitalik św. Zofii zbyt szczupłe ma miejsce na własną potrzebę, by mógł uniwersytetowi lokal odstąpić, a rządowi tem trudniej zdecydować się na budowę kliniki z gruntu, że i miejsca odpowiedniego znaleźć nie można.

Posagi z fundacyi ś. p. Maksymiliana i Franciszka Sieniawskich przeznaczone dla biednych, moralnie prowadzących się dziewcząt, córek mieszczańskich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, przy onegdaj odbytem publicznem losowaniu dostały się pannom: Maryi Kałuskiej z Czortkowa, Joannie Kornicz ze Stojanowa i Annie Cymbalskiej z Sokala, każdej w kwocie 286 zł. Stosownie do aktu fundacyjnego, posagi te złożone zostają na książeczki Kasy oszczędności i przechowane w depozycie sądu nadopiekuńczego, aż do zamążpójścia, względnie do osiągnięcia pełnoletności.

Losowanie odbyło się w sali radnej Wydziału krajowego w obecności delegata namiestnictwa, starosty Czerwińskiego, a ze strony Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego i dra Pisarskiego.

Obrazek z nędzy ludzkiej. Wysła ze szpitala. Nogi uginają się pod nią, u piersi kwiliło trzy miesięczne dziecko. Podala pierś dziecku i szła naprzód nie wiedząc, dokąd idzie.

Nagle dziecko płakać przestało.

Spojrzała — dziecko nie żyło. Wtedy jej samej zebrało się na gorzki płacz nad dolą dziecka i własną... Za rogatką Łyczakowską spotkała ją jakaś nieznaną kobietą i spytała o przyczynę płaczu. Odkryła pierś własną i wskazała na martwe dziecko.

Nieznaną kobietą wróciła ją napowrót ku rogatce i oddała w ręce straży. Odstawiono ją do miasta.

miastach niemieckich, poczem udał się do Paryża. Tu u fabrykanta fortepianów Mercier, poznał Chopina i wyprosił sobie pozwolenie, iż zagra przed nim cokolwiek. Chopin lekkiem skinieniem głowy, potroszę niechętnie, zgodził się na to. Gdy Schulhoff zajął miejsce przy fortepianie, Chopin, odwrócony plecami, oparł się o instrument. Ale już podczas krótkiego preludium zwrócił swą głowę ku grającemu, a w miarę jak tenże dalej wykonywał swoje *Allegro brillant en forme de Sonate* zbliżał się do klawiatury coraz więcej, zajęty delikatną, poetyczną grą młodego Czecha. Błada twarz mistrza ożywiła się widocznie, a wyraz twarzy, jak i ruchy ręką, wskazywały wymownie, że pianista zyskał sobie jego uznanie. Gdy skończył, podał mu Chopin rękę i rzekł: „*Vous êtes un vrai artiste — un collègue*”. Gdy Schulhoff odwiedził go w kilka dni później, aby go prosić o przyjęcie dedykacji utworu odegranego, podziękował mu z niezwykłą uprzejmością, i w obecności kilku dam powiedział: „*Je suis très flatté de l'honneur, que vous me faites*”.

Scenę tę opisują zgodnie Karasowski i Niecks w swoich biografiach Chopina.

Jako wirtuoz, koncertował Schulhoff z wielkiem powodzeniem w Niemczech, Anglii, Hiszpanii, Rosyi i Polsce, wreszcie osiedlił się w Dreźnie, gdzie mieszkała jego matka, osoba w bardzo podeszłym już wieku. Tam się ożenił w roku 1878, a w końcu przeniósł do Berlina, gdzie też i życie zakończył.

Kompozycje jego wyszczególniają się elegancją i wdziękiem, są przytem zdrowe i naturalne. Nie ma w nich nic szukanego, lub przesadnie uczynnego. Swoją świeżością przypominają też Schuberta i Hellera.

Do rzędu najbardziej znanych należą: „Mazurka” op. 4, „Chant du berger” op. 36, „Walc” op. 20 i „Souvenir de Varsovie”. Na szczególną jednak uwagę zasługują z pomiędzy mniej znanych „Mu-

Badano, pytano — nie umiała podać przyczyny nagłej śmierci dziecka.

Wezwany lekarz orzekł, że nie widzi śladów uduszenia. Towarzyski ze szpitala zeznały, że dziecko było słabe i wycieńczone — zarzut zbrodni został więc usunięty.

Zwłoki dziecięcia oddano do kostnicy miejskiej. Matkę, Katarzynę Kasprak, z powodu braku jakiegokolwiek bądź przytulku, osadzono — w aresztach policyjnych.

Historia krótka i prawdziwa.

W obronie polskiej młodzieży.

Otrzymujemy następujące pismo:

Po ostatnich pożalowania godnych zajściach w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie pojawił się anonimowy komunikat potępiający ogół młodzieży z Król. Pol. i Litwy. Profesorowie krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach uważali za zbyt uczynne odzywać się w tej sprawie, gdyż tak cała prasa polska, jakoteż wiele poważnych osobistości rozbięrały i oceniły tę kwestyę dokładnie i słusznie. Gdy jednak czasopismo *Wiener Landwirtsch. Ztg.* na tle tego komunikatu anonimowego w sposób drastyczny sprawę przedstawiło przed obcemi, profesorowie tutejszej szkoły, opierając się na długoletniemu doświadczeniu, widzieli się spowodowani do wyrażenia swej opinii w liście do redakcyi powyżej wspomnianego pisma. Podając list ten w tłumaczeniu, upraszamy o łaskawe umieszczenie go w łamach szanownego pisma *).

Do szanownej Redakcyi

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung w Wiedniu.

W szan. piśmie z dnia 19 marca b. r. Nr. 23 podana została na str. 191, druga szpalta, w rubryce „Kronika”, anonimowa notatka pod tytułem: „Krajowa średnia szkoła rolnicza w Czernichowie, Galicya”. W notatce tej dochodzi nieznany autor do pewnych twierdzeń, które źle zrozumiane, mogłyby rozszerzyć mylne zapatrywania. Nie mamy tu najmniejszego zamiaru poruszać sprawy szkoły czernichowskiej, ani też wydanego, z powodu znanych wypadków, wyroku, czyniąc jednak zadość prawdzie, poczynamy się do obowiązku skonstruowania i to na podstawie zebranych przez ciał nauczycielskie w Dublanach doświadczeń w ciągu lat czterdziestu, iż ten tak ciężki i potępiający zarzut o „wszelkie pojęcia przechodzącem zdziwieniu” i „prawie beznadziejnym upadku moralnym” w jakim znajdują się uczniowie pochodzący z Król. Pol. i Litwy, tak, iż o „uszlachetnieniu umysłów tychże nawet mowy być nie może”, nie tylko nie dotyczy pierwotnych i obecnych uczniów kraj. wyższej szkoły roln. w Dublanach, pochodzących z Król. Pol. i Litwy, ale nadto należy dodać, że znajdującą się tak u nas, jak w niemieckich i czeskich szkołach roln. i uniwersytetach młodzież z Król. Pol. i Litwy należała i należy w większości zawsze do dobrych, a nawet do najlepszych uczniów, co stwierdzamy na podstawie ustnych i pisemnych sprawozdań od dotyczących ciał nauczycielskich.

*) Przeciw artykulowi *Wiener Landw. Ztg.* wystąpiliśmy z protestem w Nr. 71 *Słowa Polskiego*.

sique intime” op. 53, „L'ondine” op. 35, „Grande Polonaise” i „Sonata F. moll. Tę ostatnią wykonał niedawno pianista Viana da Motta w jednym z publicznych swych występów w Berlinie. Wszystkie fortepianowe utwory Schulhoffa są pisane z wielkiem znawstwem instrumentu, brzmią wybornie, a przy całej świetności stylu nie są zbyt trudne. Temu zawdzięczają swoje szerokie rozpowszechnienie.

Osiedliwszy się w Dreźnie, przestał Schulhoff występować publicznie, stąd mało dziś kto pamięta go jako wykonawcę. „Słyszałem go — powiada Breslaur — raz tylko jedyny. Przegrywał mi utwór, komponowany na urodziny swej żony. Gra jego posiadała ogromny wdzięk, łatwość, ton poetyczny, czarującą z instrumentu wydobywaną, i technikę mimo podeszłego wieku, bardzo pewną i gładką. Ponadto było w tej grze coś zupełnie odrębnego, coś indywidualnego, niedającego się opisać.

Uprzejmość, z jaką się zachowywał wobec wszystkich zbliżających się do niego, zjednywała mu łatwo serca i była zarazem objawem niepospolitej, wytwornej natury. Wielka dobroć serca, gotowość do niesienia drugim pomocy, a przytem pełne pietyzmu przywiązanie do matki, dopełniają resztę rysów jego pięknego charakteru.

Z żoną swoją, damą wykwintnych manier i ujmującej powierzchowności, żył w najszcześniejszym związku. Otaczała go ona w latach ostatnich troskliwością wzruszającą, chroniąc od wszystkiego, co nadwątłemu jego zdrowiu mogło jakąś choćby najdrobniejszą szkodę przynieść.

Dzieci małżeństwo to nie miało. Ale do familji należały dwie córki żony jego z pierwszego małżeństwa. Starsza wyszła za znanego wirtuoza Józefa Wieniawskiego w Brukseli. (n.)

Wyrażając ubolewanie, iż wspomniana notatka anonimowa, mogła w tej formie znaleźć umieszczenie w łamach szanownego pisma, upraszamy — licząc na pańską obiektywność — w imię sprawiedliwości o łaskawe przyjęcie powyższej opinii i umieszczenie tejże w *Wiener Landw. Ztg.*

Dublan, pod Lwowem, 31 marca 1898.

Juliusz Frommel mp. dyrektor“.

Kronika krajowa.

Wydział krajowy postanowił zatrudniać więźniów przy regulacjach rzek tylko w tym wypadku, gdyby miejscowa ludność nie chciała korzystać z ofiarowanego jej zarobku.

Stypendya przeznaczone dla słuchaczy wyższej szkoły rolniczej w Dublanach otrzymali: Stanisław Bocheński i Gustaw Bukowiński z fundacyi śp. Ignacego Krzeczunowicza, rocznie po 200 zł.; Józef Romanowski rocznie 140 zł. z fundacyi śp. Walerjana Krzeczunowicza; Bolesław Strusiiewicz z fundacyi ks. Jana Kucharskiego o rocznych 300 zł.; wreszcie z fundacyi Dominika Bogdanowicza o rocznych 100 zł. Karol Turski i Tadeusz Króweczyński.

Urzednicy sądowi a ćwiczenia wojskowe. Na przedstawienie ministerstwa sprawiedliwości, jak donosi *Wiener Abendpost*, zarządziło ministerstwo obrony krajowej ze względu na wzmogoną w sądach pracę, wskutek zaprowadzenia nowej procedury cywilnej, ażeby ci rezerwowi oficerowie, żołnierze i rezerwiści zapasowi, którzy są urzędnikami sądowymi, a którzy w roku zeszłym na mocy reskryptu z dnia 2 marca 1897 od ćwiczeń zeszlencowych byli uwolnieni, w tym roku ćwiczenia wojskowe za rok przeszły odbywali wyłącznie w czasie feryj sądowych, t. j. od 15 lipca do 25 sierpnia. Dalej ci urzędnicy sądowi rezerwiści, którzy są obowiązani w roku bieżącym stanąć do ćwiczeń, będą od nich uwolnieni, a ćwiczenia odbędą w r. 1899, atoli pod tym warunkiem, że nie znajdują się w ostatnim roku służby wojskowej i że nie mają dodatkowo odbyć jakiegos ćwiczenia; w tym wypadku odbędą także ćwiczenia podczas feryj sądowych (od 15 lipca do 31 sierpnia).

Jan Szczepanik w Krakowie. Donoszą nam z Krakowa: Jan Szczepanik przybył dziś b. m. rannym pospiesznym pociągiem ze Lwowa do Krakowa wraz ze współnikami L. Kleinbergiem i inżynierem Habrichem z Westfalii i stanął w hotelu Dreźnieńskim. — Około godziny 10 udali się ci wszyscy panowie do Krowodrzy, gdzie Szczepanik jest dotychczas „praktykantem nauczycielskim”, więc od czasu do czasu odwiedzać musi szkołę dla uczynienia zadość obowiązkowi. — Przy tej sposobności p. Kleinberg złożył na ręce dyrektora szkoły 100 marek na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej.

Po powrocie z Krowodrzy zwiedził Szczepanik z Habrichem „Wystawę Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych” i „Muzeum Narodowe”, gdzie zabawili półtorej godziny. Habrich unosił się nad wielu dziełami sztuki polskiej, a szczególnie nad pracami Matejki, Grottgera, Siemiradzkiego, wyrażając żal, że takie arcydzieła nie znajdują się przy drodze światowej. Wielkie zainteresowanie wzbudziły w nim także pamiątki po Mickiewiczu.

O godzinie 2½ popołudniu odjechał Habrich do Wiednia, Szczepanik zaś pojechał do Lubocy w odwiedziny do p. Grzymka, gdzie przez półtora roku był prywatnym nauczycielem i gdzie zabłysła mu idea „telektroskopu”.

Po powrocie złożył kilka prywatnych wizyt, przeszedł przez męczarnie, zwane „interview’ami” i o godzinie 10 odjechał wraz z Kleinbergiem do Wiednia.

Koledze swemu Wojnarowi obiecał wygłosić w krótkim czasie dwa odczyty z demonstracyami, o swych wynalazkach, jeden w Krakowie, drugi we Lwowie, na rzecz mającej powstać przy Tow. „Szkoły ludowej” „Wszechnicy ludowej imienia Adama Mickiewicza”.

Kroniczka krakowska. W niedzielę o godzinie 3-ciej popołudniu w ujeżdżalni pod Kapucynami poseł Daszyński złoży sprawę ze swych czynności poselskich.

Tegoż dnia i o tej samej godzinie w domu pod l. 22 w Rynku głównym odbędzie się walne zgromadzenie stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na którym po sprawozdaniu nastąpi wybór wydziału.

Wybór pierwszego wiceprezydenta miasta odbędzie się w poniedziałek na posiedzeniu Rady miejskiej, na którym dokonane zostaną również wybory na inne jeszcze godności i urzędy miejskie, opróżnione przez śmierć śp. Faust. Jakubowskiego.

Przed ławą przysięgłych toczy się tu rozprawa przeciw Janowi Oramusowi z Sieprawia, liczącemu lat 25, obwinionemu o zbrodnię morderstwa, spełnioną na osobie 20-letniej Rozalii Solawianki.

Woda w Wiśle pod miastem stale opada.

W teatrze miejskim w niedzielę „Czerwony pugilares”.

Z Halicza telegrafuje nam nasz korespondent: Rada miejska halicka jednomyślną uchwałą nadała wczoraj honorowe obywatelstwo Janowi Holuce, sekretarzowi nami estnictwa, za zasługi około dobra gminy położone w czasie urzędowania, jako komisarz rządowy.

Vaselina lekarska poleca Droguerya Leona Menkesa

biała kilo 80 ct., — różna kilo 55 ct.

we Lwowie ulica Kałmierzowska 19.

W sprawie kradzieży na pocztę w Stanisławowie prowadzone śledztwo nie doprowadziło do dzisiejszego dnia do żadnych rezultatów. Komisya śledcza pocztę, jak i żandarmerya — pozostają i nadal wobec zagadki: Kto ukradł? Uzasadnione podejrzenie nie padło na nikogo, zasuspendowano jednak dwu urzędników i jednego woźnego, pełniących owej nocy służbę.

Z dalszego śledztwa okazało się jednak że w kasie znajdowało się nie 6.000, ale około 1.000 marek, reszta zaś opiewała na naszą monetę. Ogólna szkoda wynosi jednak 9.000 zł.

Rozmaitości.

Pięknem za nadobne. Na zebraniu u ks. Taylleranda znajdowała się margrabina de Vervilliers, nie odznaczająca się ani urodą ani młodością, lecz za to słynąca z rozumu i dowcipu. Wśród wieczery wyłamała się jej żab; przeszukano całą salę jadalną, lecz nadaremnie. Nazajutrz dama otrzymała od słynnego dyplomaty pakietek z listem, w którym wyrażał jej radość, że zdołał zgubiony żab odnaleźć. Po otwarciu paczki margrabina ujrzała żab stworzenia, znanego z niemożności bodzenia dla braku rogów. Nie tracąc przytomności umysłu, dama zasiadła do biurka i napisała taki bilecik:

„Wiedziałam wprawdzie, że książę odznacza się galanterią dla płci pięknej, nie sądziłam jednak, żebyś ją posuwał do tego stopnia, abyś sobie własne zęby wyrwał dla zastąpienia braków w szczęcie niewieściej. Jestem wzruszona tą uprzejmością i serdecznie za nią dziękuję“.

Sprawa Kotzego, która w swoim czasie długo budziła wrzawę, (szło mianowicie o listy anonimowe, nadsyłane członkom dworu berlińskiego, a w wysokim stopniu dla wielu z nich obelżywe), znowu występuje na jaw, mimo że zdawała się być już uśmierzoną. Policja berlińska zebrała mianowicie poszlaki, iż listy owe, których autorstwo przypisywano Kotzemu, były pisane i wysyłane przez żonę jednego z malarzy nadwornych. Prokuratora rzecz ujęła już w swe ręce.

Dla Bronisławy B., zamieszkałej przy ulicy Leśnej 1. 4, obarczzonej czworgiem dzieci, której mąż dogorywa w szpitalu, złożyli: X. X. 1 zł., pani Ś. 3 zł., Karol Sadowski 2 zł., Stefania Chorońska 1 zł., W. Sławiński 2 zł., F. P. 1 zł., Paula S. 1 zł., S. S. 50 ct., P. B. 1 zł.

Z „Sokoła“. W niedzielę dnia 17-go kwietnia b. r. urządził komitet zabawowy Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie „Wieczorek muzyczny wokalny ku czci Kornela Ujejskiego“. Program obfity. Bilety do nabycia od piątku dnia 15-go b. m. w godzinach wieczornych od 6—8 w kancelaryi „Sokoła“.

Z „Gwiazdy“. Zapowiedziany na dzień 17 bm. „Wieczorek z tańcami“ odłożony został do niedzieli dnia 24 bm. Rozesłane zaproszenia są ważne na przyszłą niedzielę.

Portret namiestnika Leona hr. Pinińskiego, naturalnej wielkości, heliografura z facsimile podpisu, wyjdzie wkrótce nakładem firmy lwowskiej Seyfartha i Dydyńskiego, która zamówienia już teraz przyjmuje.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Telefon Lwów-Wiedeń został dziś przerwany na czas krótki, skutkiem zetknięcia się drutów telegraficznych z telefonicznymi. Dyrekcya lwowska zarządziła rozesłanie służby na linię, dla przekonania się, gdzie zetknięcie nastąpiło — i dla usunięcia przeszkody.

Wskutek tego mamy dziś tylko telegraficzne depesze.

Kraków 16. kwietnia. Przed zwykłym trybunałem karnym odbywa się dziś rozprawa o podwójną konfiskatę w pierwszym i drugim wydaniu broszury ks. Tomasza Jeża p. t. „Tajemnice żydowskie“. Rozprawę prowadzi prezydent Morelowski. Sam autor czuje się dotkniętym konfiskatą i nie uznaje słuszności zarzutu, jakoby wspomniana broszura podżegać miała do rozruchów. (Broszurze tej przypisywano powód ostatnich rozruchów w Wieliczce). Rozprawie przysłuchuje się liczne audytoryum. Wyrok ogłoszony będzie o godz. 5 po południu.

Weimar, 16 kwietnia. Królowa holenderska Wilhelmina zaręczy się niebawem z księciem weimarskim Bernardem.

Bern, 16 kwietnia. Międzynarodowe biuro pokoju zwróciło się do królowej rejentki hiszpańskiej i do Mc Kinleya z prośbą o poddanie konfliktu hiszpańsko-amerykańskiego sądowi rozjemczemu.

Belgrad, 16 kwietnia. Przywódca radykalnego stronnictwa Pasie zostanie uwięziony za obrazę majestatu.

Paryż, 16 kwietnia. Francya nie ustaje w zabiegach, aby przeszkodzić wybuchowi wojny hiszpańsko-amerykańskiej, rząd bowiem obawia się, że w razie przegranej w Hiszpanii, mogłaby nastąpić albo proklamacja republiki, albo wstąpienie na tron Don Carlosa, a jedno i drugie oddziaływałoby niekorzystnie na stosunki francuskie.

Madryt, 16 kwietnia. Zawieszenie broni ma być za dwa dni zniesione.

Madryt, 16 kwietnia. Na powiększenie floty wojennej podpisano składek dobrowolnych trzy miliony pesbtoów.

Rząd autonomiczno-hiszpański na Kubie ogłosił manifest do królowej-rejentki, w którym ze swej strony ofiaruje bezwarunkowe współdziałanie dla obrony praw Hiszpanii i wolności Kuby i oświadcza, że wdzięczny lud kubański zawsze pozostanie wiernie po stronie Hiszpanii, aby nie szczędząc nawet najcięższych ofiar utrzymać honor i niezależność narodu hiszpańskiego, oraz autonomiczne swobody kolonii kubańskiej.

Waszyngton, 16 kwietnia. Według „Biura Reutersa“ rozkaz wojskowy wysłał ośm pułków piechoty do Nowego Orleanu, siedm do Mobile, siedm do Tampa.

Sześć pułków jazdy, wszystkie lekkie baterie i pułki artylerzyckie (oprócz dwu) wysłano do Chickamanga.

Łączna siła zbrojna wyżej wyszczególnionych oddziałów wynosi 20.000 ludzi.

Stan powietrza.

(Tel. sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej).

Wiedeń, 16 kwietnia. W zachodnio-środkowej Europie chmurno. Od wschodu wyjaśnia się. Sucho i pogodnie, można spodziewać się pięknej pogody.

Gries. Temperatura 18°6. Spokojnie. Prawie pogodnie.

Gorycya. Temperatura 16°3. Prawie pogodnie.

Abbazia. Temperatura 15°4. Spokojnie.

Lussinpiccolo. Temperatura 14°4. Pogoda.

Nizza. Temperatura 11°2. Na pół chmurno.

Kijów. Temperatura 0°0. Niebo zachmurzone.

Warszawa. Temperatura 2°1. Na pół chmurno.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 16 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 16 kwietnia (Giełda południowa). Kredyty austr. 353·87 Tureckie 57·10; Länderbank 223·25 (incl.); Kolej państwowa 342·75, Południowa 73—; Alpiny 156·50; Tytoniowe 130.— Usposobienie nierozstrzygnięte.

Kurs lwowski:

	płaca:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128·10
Za 100 marek	58·50	58·80
20-frankówka	9·50	9·62

Targ zbożowy i towarowy.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 16 kwietnia.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 11·75 do 12·35. Żyto gotowe 8— do 8·30. Owies obroczy 8— do 8·30. Jęczmień pastewny 7·25 do 7·75. Jęczmień browarniany 8·25 do 9·50. Rzepak 10·75 do 11·25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7·25 do 7·75. Groch do gotowania 8·25 do 10—. Wyka 6— do 6·50. Bobik 6·50 do 7·25. Hreczka 8·25 do 9·50. Kukurudza gotowa 5·75 do 6—. Kukurudza na termin 5·90 do 6·15. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 38— do 45—. Koniczyna biała 25— do 45—. Koniczyna szwedzka 40— do 70—. Tymotka 15— do 22.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25; na termin 14·75 do 15·25.

Usposobienie zwykłe targów zagranicznych wpływa również na tendencję targów tutejszych, bo też ceny pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia wykazują zwykłą, zwłaszcza, iż dowozy są nader słabe.

Kukurudza, utrzymuje się w cenie.

W spirytusie usposobienie nieco słabsze.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12·30 do 12·35 do — zł., Loco Ołomuniec 11·50 do 11·60 zł. loco Brün-Wiedeń 11·55 do 11·65, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36·50 do 36·75 zł., Secunda 36·25 do 36·50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3·50 do 3·75 zł., galicyjska na wagony 14·75 do 15·25 zł., przejrzysta 16— do 16·25 zł., amerykańska 20·75 do 21·25.

Bilans Banku hipotecznego za rok 1897 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 44.484 zł. czystego zysku 950.281 zł. Rada nadzorcza uchwaliła przedstawić Walnemu Zgromadzeniu, mającemu się odbyć dnia 26 kwietnia b. r. wniosek na wypłacenie akcyonaryuszom superdywidendy od akcyi po 16 zł.

Właściciele mniejszych posiadłości w Tarnogórze i Łętowni, powiatu niskiego, otrzymali z funduszu krajowego i państwowego sztuczne nawozy i mieszaniny traw kosztem 1.941 zł. na nawiezenie i uprawę przeszło 49 morgów gruntów torfowych. Spółka wodna w Rudniku zająć się ma rozdzielaniem tego zasilku.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia. Przyjechali dnia 16 kwietnia.

S. hr. Wiśniewski, Krystynopol. — W. hr. Raciborowski i H. Witosławska, Beresteczko. — M. br. Hagen, Wielkie Oczy. — H. hr. Potworowski, Rataca. — K. Geringer, Miłowie. — Kaz. Bartoszewicz, Kraków. — L. Żeleński, Zaczernia. — Dr. J. Steinhardt, Tarnopol. — F. Bogdanowicz, Kołomyja. — Jul. Badałowski, Stanisławów. — K. Schachenhuber, Wiedeń.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 15 kwietnia.

Hr. Michał Dzieduszycki z Sambora. — Hr. Andrzejowie Dzieduszyccy z Aksmanic. — P. Biliński z Tarnopola. — Dunin Kęplisz ze Stanisławowa. — Kazimierzowie Winnicy z Turady. — Włodzimierz Buczański z Kołomyi. — A. S. R. Abgarowiczowie z Bratyszowa. — P. Roger i Gustaw Schatz z Budapesztu. — Karol Tuma z Wiednia. — Andrzej Mermod z Szwajcarii. — Józef Nirschy z Wiednia. — P. Dembiński z Krynicy. — Wanda Rościszewska z Rosyi.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,

4% Pożyczkę krajową,

4% Pożyczkę miasta Lwowa,

5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany. Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 2 maja 1898

na

losy kredytowe z roku 1858.

po 5 złr. 75 ct. w. a. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 300.000 koron.

i na

losy kredytowe ziemskie z roku 1889

po 2 zł. w. a. wraz ze stemplem.

do ciągnięcia 5. maja 1898 r.

Główna wygrana 100.000 koron.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2. dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

NADESŁANE.

Starożytności.

W hotelu francuskim pod Nr. 19 wystawiony jest zbiór starożytnych bronzów, który oglądać można między godziną 11-tą a 1-szą w południe i 3-cią a 6-tą po południu.

Obrońca w sprawach karnych

RADCA

Dr. Władysław Daisenberga

otworzył kancelaryę we Lwowie, przy ulicy Zybkiewicza 1. 2., I. piętro.

Obrońca w sprawach karnych

Dr. Józef Herzig

mieszka we Lwowie, przy ulicy Podlewskiego 1. 7 (obok placu Smolki.)

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. Eugeniusz Ozarkiewicz

we Lwowie, ul. Łyczakowska 1. 4. w parterze, ordynuje od 3—5 popołudniu.

Dentysta Dr. medycyny

ADOLF WEISS

prowadzi nadal atelier dentystyczne ojca swego bl. p. Ignacego Weiss'a i ordynuje jak przedtem przy ulicy Akademickiej 1. 3, od g. 9—2 i 3—6.

G. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28

poleca

Masę woskową znaną z swej dobroci. Pastę krajową (masa francuska), Lakiery i farby do podłóg, Szczotki do froterowania, zmiatania, szurowania itd. — Wosk do posadzek.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. kwietnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placą stąd	
Renta papierowa maj-listopad	102.20	102.20
lut-listopad	101.90	102.10
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.90	102.10
kwiecień-październik	101.90	102.10
Losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	164.	165.00
1880 po 500 zł. wa. 5%	143.80	144.00
1880 po 100 zł. 5%	160.00	160.50
1884 po 100 zł.	198.50	197.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.45	121.85
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.75	101.90
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.90	93.10

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyksi. Albrechta za 100 zł. 4%	99.75	100.75
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.00	121.00
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.25	129.25
Kol. Arcyksi. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.85	100.85
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.15	213.15

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 800 zł. 5%	113.50	114.50
„ w złocie za 200 zł. 5%	133.00	134.00
Kol. bukowin. lokal. za 200 kor. 4%	99.25	100.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.80	100.80
Kol. lwowsko-czern. jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.80	100.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	121.00	121.20
„ w wal. kor. za 200 kor. 4%	99.80	99.50
Obl. „rop. za 100 zł. 4 1/2%	100.70	101.70

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.00	140.50
poż. premiova za 100 zł.	160.75	161.75
za 50 zł.	160.50	161.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	99.25	99.25
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.25	104.25
Gal. obl. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.95	98.95
Gal. obl. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.95	98.95
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	99.85	99.85
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	169.75	170.75
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	96.20	97.00
Renta woska za 100 kor. 4%	110.50	110.75
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	110.50	110.75
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	50.85	57.35
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	50.85	57.35

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

(za 100 zł. nom.)		
Austr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	99.00	99.90
„ obl. pr. z r. 1880 3%	119.75	120.50
„ 1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.25
„ 60 lat 4%	96.80	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.50
„ 60 lat 4 1/2%	100.15	101.15
„ 60 lat 4%	96.75	97.15
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.00	97.00
„ 4% los. 41 lat	97.50	97.50
„ 4% stare	97.75	98.35
„ 4% za 200 kor.	96.80	97.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.70	101.70
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4 1/2%	100.25	100.25
Banku krajow. los. 67 1/2 lat za 200 kor. 4%	99.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.40	101.40

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	93.20	94.00
Kolei Lwów-Czer. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.00	100.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.55	109.85
„ 1878 za 200 zł. 5%	108.85	109.85
„ 1887 za 200 zł. 4%	98.85	99.85

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo anstr. 120 zł.	155.50	156.00
Peszt. banku handl. 500 zł.	1405.00	1406.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	858.50	854.00
Węg. banku kredyt. 200 zł.	878.50	874.00
Dolno anstr. tow. esk. 500 zł.	765.00	764.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	890.00	883.00
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	920.00	920.50
Austro-węg. 600 zł.	923.00	925.00
Związk. (Unionbank) 200 zł.	285.00	285.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	182.00	183.00
Zivnostenska banka 100 zł.	129.50	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł. (akc. zakł.) 200 zł.	210.00	212.00
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8457 1/2	8467 1/2
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	299.00	300.00
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	198.00	200.00
„ południow. 200 zł. per ult.	848.15	849.85
„ południow. 200 per altimo	72.75	73.25
„ węgier. galicji. l. 200 zł.	212.50	213.00

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towars. 500 kor.	157.15	157.85
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	745.00	747.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	575.00	585.00
Schodnica 500 kor.	180.25	181.25
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	181.00	183.00
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	181.00	183.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	205.00	205.80
Clary 40 zł. mk.	64.50	65.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	174.00
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.00	27.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	22.75	23.50
Ofen 40 zł. mk.	67.75	68.75
Palffy 40 zł. mk.	68.50	69.50
Czerw. krzyż. anstr. tow. 10 zł.	20.25	21.00
Czerw. krzyż. węg. tow. 5 zł.	10.20	10.80
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27.00	27.60
Salma 40 zł. mk.	83.25	84.25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.25	29.25
St. Genois 40 zł. mk.	79.60	80.60

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
„ Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	162.00	164.00
„ 50 zł. 4%	73.00	76.00
Waldsteina 20 zł. mk.	59.00	62.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.54	9.55 1/2
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.90	58.95
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.82 1/2	44.92 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	127.12 1/2	127.52 1/2
Ruble (za 100 rs.)		

Berlin, dnia 15. kwietnia:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	102.00
„ 8 1/2 proc.	100.40
„ 3 proc. Serya A.	91.90
Pozn. listy rentowe 4 proc.	108.60
„ 8 1/2 proc.	100.60
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	100.10
Poznańska pożyczka miejska	169.00
Austriackie banknoty	101.70
Austriacka renta srebrna	216.55
Rosyjskie banknoty	101.20
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	101.30
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	101.30

Warszawa, dnia 15. kwietnia:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.05
„ drobne	100.10
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	285.00
„ 1886	285.00
Obl. prem. Banku szlacheckiego	238.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.80
„ drobne	101.85
„ miasta Warszawy ser. VII.	100.85
„ 4 1/2 proc.	100.85
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	

Petersburg, dnia 15. kwietnia:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	284.50
„ z r. 1886	249.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	99.00
„ rosyjskie	152.00
„ kijowskie	100.87 1/2
„ wileńskie	100.20
„ charkowskie	101.87 1/2
„ chersońskie	100.85
Akcyje Banku ziem. besarab.-taurydz.	640.50

Parowa fabryka gipsu

Józefy Franz i Synów

we Lwowie

odznaczona medalami na wszystkich wystawach krajowych wyrabia z własnych kopalń następujące gatunki gipsu: **Nr. I.** wany do celów artystycznych, dentystycznych i chirurgicznych; **Nr. II.** w rzeźbiarstwie, kaflarstwie i do modelowania; **Nr. III.** w budownictwie do sufitów i robót fasadowych; **Nr. IV.** odgrywa bardzo ważną rolę w gospodarstwie jako żyzny, który jest znakomitą pomocą do wzmocnienia i wzniesienia wzrostu koni i zwierząt.

ni na żądanie wysła francuski skład gipsu we Lwowie ul. Rzeźnicka l. 16, lub fabryka ul. Gipsowa l. 3.

„Panna Siekierczanka“

przez Abgar - Soltana

nabyć w administracji *Słowa Polskiego* i we wszystkich księgarniach po 1 zł.

Kukurudzę

suchą, zdrową, drobnoziarnistą

dostarcza najtaniej

franco do wszystkich stacji kolejowych

BANK ROLNICZY

we Lwowie.

L. 1593/98.

Konkurs.

Przy Magistracie tutejszym są do obsadzenia dwie posady, a mianowicie:

a) posada koncepcyisty Magistratu, ewentualnie sekretarza z placą roczną 700 zł. w a. z prawem do stabilizacji po jednorocznej nienagannej służbie, a następnie do dwóch pięciocetki po 100 złr. i do dodatku aktywnego w kwocie 140 złr. wa.

b) posada kasyera miejskiego z placą roczną w kwocie 550 zł. wa. Kompetenci o te posady ukwalifikowani wedle wymogów rozporządzenia Wysokiego Wydziału kraj. z 29 maja 1891 D. u. kr. N. 67., winni podania sw. wniesić za pośrednictwem władz przełożonych, lub bezpośrednio do tutejszego Magistratu w terminie do 20 maja 1898.

Od kompetentów na posadę pod b) wymagana jest kaucja służbowa w wysokości jednorocznej płacy, przy czem zaznacza się, że przy obsadzeniu uwzględnienie będą przed innymi kompetencjami, którzy zostawali w służbie ek. rządu w charakterze poborców i z tej służby z chlubnym świadectwem uwolnieni zostali, lecz ci na stabilizację lub prawo do emerytury liczyć nie mogą.

Magistrat król. woln. miasta.

Trembowla, dnia 12 kwietnia 1898.

Dr. Olpiński.



Fabryka kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
(przedtem A. Kozłowski)
we Lwowie, ulica Halicka 4.
(obok Katedry)

poleca **Kapelusze i Cylindry** własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najniższych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga we Wiedniu, Kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Grazu, oraz Chapeau-Claque atlasowe po 5, 7 i 8 zł. Utrzymuje także wielki wybór słomkowych kapeluszy. „Impressa“.

NA SEZON!**Lakier**

do kapeluszy słomkowych we wszystkich kolorach

poleca

Alojzy HÜBNER

Lwów.

Znakomita
MUSUJĄCA LIMONIADA
od J. Mausera

Bombony musujące

do limonady



Pierwsza czeska Fabryka wschodnich cukrów i czekolady
A. Marsnera
Praga Kr. Winohrady, Plzenka. Wszędzie do nabycia. Gdzie niema składów, tam wysyłamy franko 100 zwójów po 7 zł. za zaliczką, albo poprzedniem nadaniem należytości.



Tadeusz Milaszewski
zegarmistrz
Lwów, Akademicka 3

poleca swój
SKŁAD
zegarków



kieszonkowych i stalowych, ścienych i podróżnych. 817

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Piwnica wielka

wygodna na 600 beczek wina lub inne zapasy wyłącznie na ten cel nowo wmurowana za rogatką żółkiewską l. 105 u Kronika zaraz do wynajęcia. Poemta Podzamcze.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bole, bole przy gryźni

koi i leczy w zupełności
SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające
wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: we Lwowie apt. Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego, Tytusa Łazowskiego, w Krakowie Konst. Wiszniewskiego, w drogueryi Zopotha i Sp. w Podgórzu apt. Dionizego Matuli; w Kopyczyńcach apt. Redera; w Tarnowie apt. I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego, G. Szancera; w Gródku apt. Heschelera; w Przemyślu apt. Mańkowskiego; w Bielsku apt. A. Franka; w Nowym Sączu Pawłowskiego; w Wadowicach: Macudzińskiego — w Ustrzykach: Jastrzębskiego — w Rzeszowie: Karpińskiego — w Brzozowie: Tad. Kotowicza; w Grybowie: Nowaka; w Strzyżowie: Zajackowskiego.

**PATENT wszechświatowy.****PODESZWY**

z zakładkami asbestowymi.

Nowy wynalazek, który jako wynik żmudnych prób i wielkich usiłowań powołany jest do tego, aby jeden z najważniejszych organów ciała ludzkiego, tj. nogę stale utrzymać zdrowo, zapobiega transpiracji, odgniotom, twardnieniu skóry, odmrożeniu, wzdymkom, poceniu się nóg i chroni je zawsze od zimna i wilgoci, a po krótkim noszeniu sprawia utatwienie w chodzie u tego, który nosi obuwie o podeszwach z patentowanymi asbestowymi zakładkami doktora Högges'a.

Cena pary 1 złr. 20 ct. czyli 2 marki.
Wysyłka tylko za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Prospekty, podziękowania i wyjaśnienia zadarmo i oplatnie. Główny skład w **Budapeszcie. Węgierska fabryka obuwia (Ungarische Schuhfabrik) Budapest, VI., Esprekergasse Nr. 35.** 697
Poszukuje się odsprzedających.

Kukurudzę

przedniej jakości do oddania zaraz, tudzież na kwiecień-maj b.r. oferuje

FILIA C. K. UPRZ. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HYPOTECZNEGO W TARNOPOLU.

Ces. król. uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców

Jakóba Sprechera i S-pki

we Lwowie

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongout“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halicka l. 1. — ul. Kopernika l. 9.

KSIEGARNIA**S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE**poleca dzieła naukowe pedagoga **REUSSNER**

Drobne ogłoszenia.

Wincklera Syn, Lwów
Rynek 28. poleca Pió-
tna malarskie na metry i go-
towe na ramach każdej wiel-
kości, farby artystyczne (i o)
w tubach, penzle i werniksy.

Róże sztamowe, naj-
piękniejsze ga-
tunki silne okazy, 10 sztuk
4 złr. Akacje różowe piękne
bardzo silne po 40 ct. sztuka
do nabycia Zarząd ogrodu Tu-
kowiec, poczta Krukienice.

Duża realność sprzedam lub
zamienię na mniejszą, lub
majątek. Post-rest. „Zamiana“
Lwów. 1139

Spółnika poszukuję z kapi-
tałem 1.500 złr. hipoteka
pewna. Lwów, Poste-restante
„Zwyż“. 1140

Lokale na warsztaty, składy
zaraz do nabycia, Lwów,
pod Dębem, 1. 18. 1141

FORTEPIAN
Minjan, krzyżowy
prawie nowy, ta-
nio sprzedam. —
Ul. Piekarska 16.

Locomobila angielska
4-ro konna
silna w dobrym stanie — **Pila**
cyrkularna do zawa opało-
wego — **WAGA** bydlęca
centymalna, obszerna, z barje-
rami do sprzedania. Zgłoszenia
przyjmuje Faranowski w Pod-
hajcach. 1148

Na Kieparowie przy rogatce
dom do sprzedania. Wia-
domość u sekretarza gminy.

Kupię „Kasparka“ café
wydanie, adres: A. D.
Tuchla,

Ładnie położoną realność
parterową i 1/2 morga
ogrodu zaraz sprzedam, wia-
domość na miejscu ul. Święto-
krzyska 9a, boczna Janowska.

Pługi systemu Sacka. Pługi
patentowane samo-
chody. Czterosobowce wysmie-
nianej konstrukcji. Pługi dwu
i trzysobowe. Siewniki szeroko-
rzućne najnowsze. Siewniki
do konicy jednokonne. Pługi
do kartofel lekkie, praktyczne.
Sapki doskonałe do kartofel i
buraków. Eksterpatony, radła
poleca z gwarancją **Fara-
nowski** w Podhajcach.

Konieczny czerwona wol-
na od kaniarki po 38 fl.
za 100 kilo loco stacya Lipca
dolna, sprzedaje zarząd Wojtko-
wej. Tamże para koni 16-tej
miary, silnych, nie młodych, do
sprzedania za 130 zł. 1143

Dom z ogrodem w Rozdole
do wynajęcia. Najod-
powiedniejszy dla pensjonistów
lub letników, reflektujących na
świeże powietrze, kąpiele rze-
czne i siarczane. Adres: W. P.
Katarzyna Bentrowa w Rozdole.

Własnego wyrobu po-
leca nowo otwarty
„**TANI SKLEP**“ **Domini-
kowskiej** Lwów ul. Czarne-
ckiego 1. 1. bardzo silne ko-
szule męskie po ctw. 70, 90,
złr. 1.20, salony po ct. 95,
złr. 1.40, 1.90, 2.40. **Kalesony**
męskie do zużycia trwałe
po ct. 48, 65, 95, **przeście-
radła** na łóżka po ct. 84, złr.
1.20, kołnierze, manszety, kra-
waty, szelki, skarpetki, chu-
stki do nosa. — Cenniki na
żądanie. 215

NA SPRZEDAŻ kamie-
nica w śródmieściu, nio-
sąca wysoką rentę. Pośredni-
ctwo wykluczone. Blizsza wia-
domość: kancelarya adw. Li-
siewiczów, Lwów, ul. Kościusz-
ki 16. 522

Folwark blisko Lwowa
stacya kolei i
poczta w mieście. — Obszar
około 52 morg. w jednym kom-
piecie, z domem mieszkalnym,
budynkami gospodarskimi i
różnym wodnym, zaraz do
sprzedania. Potrzebna gotówka
15.000 złr. Adres poda Biuro
gazet Olszewskiego.

Sprzedam dwie parcele po
100 sążni przy ul. Janow-
skiej i Świętokrzyskiej. Wia-
domość u właściciela, ul. Ja-
nowska 37B.

Młód paniński dzie-
sięcioletni odna-
czony złotym medalem na Wy-
stawie Krajowej, tudzież uzna-
ny przez najznakomitsze oso-
bistości za bardzo dobry. Sro-
dek niezawodny w osłabieniu
nerwowym i przewodów pokar-
mowych, napój podniecający
sily chorych, krzepiący rekon-
walescentów, podtrzymujący
zdrowie. **Jedna flaszka**
szampańska 1 złr. 10 ct.
(dwie flaszki idą na paczkę 50-
kilogr.). Nabyć można u **Admi-
nistracji Bartnika**, Lwów,
ul. Łyczakowska 93. 511

Pańska 1. 9. 5 pokoi, ny-
ża, przedpokój i kuchnia
na II. p. do wynajęcia. (1154)

Kochanowskiego 1. 3.
Cztery pokoje, przedpo-
kój, spiżarnia i kuchnia od 1-go
maja. — Trzy pokoje nyża i
kuchnia od 15 maja. 1155

Centralne biuro pośre-
dnictwa, Lwów Rynek 29
poleca wszelkiego rodzaju do-
borową służbę.

Zarząd dóbr w Wiszniowie
koło Bukaczowiec, poczta
w miejscu ma na sprzedaż zna-
czniejszą ilość kartofli Ander-
sonów po zł. 2.10 za 100 kg.
na miejscu, z przystawą do
stacyi kolej. w Bukaczowcach
po 2.50 z nadestaniem worków.

Brzytwy angielskie, Arben-
sa i własnego wyrobu po-
leca Jan **Lauruk** nożownik,
Lwów, ul. Halicka 6.

Mam zaszczyt podać do wia-
domości Szanownej P. T.
Publiczności, że po zwinieniu
interesu „**Ariadne**“ przy pl.
Maryackim otworzyłem w moim
magazynie pod firmą **Ignacy
Drexler i Synowie**, plac
Kapitulny 1. 2. osobny dział
towarów dekoracyjnych jak:
franki, dywanów, kap, chodni-
ków, materij meblowych i t. p.
które po jak najniższych ce-
nach polecam. 734

Biskwity angielskie,
świetne w smaku, wyra-
biane co dzień świeże na ma-
szynach przez umyślnie spro-
wadzonego specjalistę zagra-
nicznego, 1/2 kg. 1 złr. poleca
H. Treter, właśc. parowej
fabryki czekolady i cukrów,
pl. **Maryacki** 1. 7. róg ulicy
Kopernika, obok apteki Wgo.
Mikolascha. 1025

Realność, składająca się
z budynku mieszkalnego
i innych budynków gospodar-
czych, wraz z gruntem ornym
zasianym i zasadzonym, 23
morgów i wielkim placem bu-
dowlanym, oraz z inwentarzem
żywym i martwym, jest za
przystępną cenę w **Przemyśle
na Zasaniu**, przy ul. Święto-
jańskiej nr. 74—25 zaraz do
nabycia. Blizsza wiadomość
tamże.

Majątki większe i mniej-
sze, Folwarki do sprze-
dania i zamiany. — **Kamienica**
w Krakowie wielka, obok plant
120.000 zł. do zamiany na ma-
jątek. — **Majątek** w Krakow-
skim o 1 milę szosą. 300 m.
najlepszej ziemi i łąk, budynki
doskonałe i inwent., lokomobila
do sprzedania. — **Dzierżawy**
1000 m. w 2 folwarkach, 300 m.
przeszło 40 m. łąk i 130 m. bli-
sko Krakowa do wzięcia. —
Leśniczy egzamin. Morawiec,
szuka posady od św. Jana br.
i t. p. interesa poleca: Biuro
komisowo-inform. **Wł. Jawor-
skiego**, w Krakowie ulica
Grodzka nr. 30.

Nauczyciel języka polskiego
i niemieckiego, przyjmie
posadę nauczyciela domowego.
Miejscowość w której jest bar-
dzo blisko las szpilkowy, ma
pierwszeństwo. Adres: Herman
Majman, ul. Boczakowskiego 6.
Lwów. 1157

FORTEPIAN
bardzo dobry
do nauki zaraz do
sprzedania. Zy-
blikiewicza 42. I. piętro.

Do nabycia w Ossowcach
poczta tamże:

Piwonje chińskie pachnące bia-
łe i różowe 30 ct, Czerwone
pełne 10. Groch różowy wie-
cnotrwały 10. Georginie żółte
10, czerwone 8. Bzy tureckie
i chińskie 20. Weigelia 25
Paulownie 30. Tuja ocinden-
talis kilkoletnia 40. Drzewo
ocetowe 8. Jaśmin 8. Róże grun-
towe, pełne, rozmaite gatunki 6.
Kaszany pięcioletnie 25. Akacje
trzyletnie 15. Agrest z du-
żym owocem 12. Pożyczki z du-
żym owocem 12. Cebulki hia-
centów Candiaus 4. Róża do
smarzenia 8 (delikatna w sma-
ku, należy dodać, smarząc, na
1/2 kg. róż, szklanek soku
czerwonych pożyczek) Sharlety
rozmaite Po 8. Akacje różowe
po 50 ct. — **Prosieta** Jorh-
shir subwenyjonowane para
8-tygodniowych 16 zł. (1159)

Starszym i młodszym
polecam wyszłe świeżo w no-
wym pomnożonym wydaniu
dziecko radcy med. **Dr. Mül-
lera**
O CHOROBAH
systemu
nerwowego i płciowego
i radykalnym ich wyleczeniu.
Opłacona przesyłka za nadesła-
niem 60 ct. w markach poczt.
CARL RÖBER
Braunschweig. 225

PRACOWNIA
i skład rękawiczek
poleca
własnego wyrobu na sezon wio-
senny wielki wybór modnych
rękawiczek, gorsetów, krawatów,
portmonetek i wszelkiej galante-
ryi. — Przy zamówieniu gorse-
tów z prowincyi, prosimy o poda-
nie dokładnej miary, a to obje-
tości talii, piersi i bioder, biorąc
miarę po gorsecie.
Wszelkie zamówienia z pro-
wincyi uskutecznią się odwró-
tną pocztą po cenach możliwie
najniższych. 941

Josef Czernicki i Michał Olszewski
Lwów Rynek 1. 21.

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych
w Krakowie, (Pijarska 1. 4)
z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja 1. 7)
poleca na nadchodzący sezon wiosenny:
NASIONA gospodarskie, warzywne i ogrodowe
Nawozy sztuczne
Maszyny i narzędzia rolnicze
pod gwarancją najlepszej jakości, po nader
przystępnych cenach i pod korzystnymi
warunkami spłaty. 579
Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie!
ODDZIAŁ ROLNICZY kupuje także wszelkie
nasiona gospodarskie wyborowej jakości po
najwyższych cenach targowych i podej-
muje się **sprzedaży komisowej nasion** na
rynkach krajowych i zagranicznych.

KRAJ
W OBRAZACH

Zbiór prześlicznych rycin w zeszytach, z 8 widokami wszystkiego, co w Polsce widzenia
godne. — **Dla prenumeratorów Słowa Polskiego** po wyjątkowej cenie 40 ctn.
z przesyłką pocztową 45 ct. — **Wyszło już 5 zeszytów.**

ZA WYBITNE WYNIKI.

Premiowanie: Paryż, St. Gallen, Olomuniec, Wenecla, Wiedeń, Berlin 1896.

Premiowanie: Bruksela, St. Gilles, Aussig, Berno, Wiedeń, Berlin 1896.

Właściciel c. k. wyłącz. przyw.
Najwyższe odznaczenie: Krzyże honorowe: Bruksela, Wenecla i Londyn 1897

ZYGMUNT FLUSS
Lwów — Wiedeń — Berno — Praga — Buda-
peszt — Kraków — Czerniowce
10 złotymi medalami premiiowana
Pierwsza największa galicyjsko - czesko - morawsko - szląska
SZTUCZNA FARBIARNIA
Zakład do apretury i chemicznego prania
(Nettoyage française).
(Ruch za pomocą maszyn parowych i elektryczne oświetlenie).
Garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej
prutej lub nieprutej wszelkiego rodzaju, oraz
uniformów, materij na meble, dywanów, firan-
nek, aksamitów, prawdziwych koronek, itd.
Poleca się P. T. Publiczności dla wykonania wszel-
kich w t. g. łągających wchodzących robót.
Wyniki niezrównane przy takich cenach.
Fabryka i kantor **Berno (Brünn)**, Zelle Nr. 38, tele-
fon 576 i 213).
Własna filja fabryczna dla Lwowa tylko ul. Sykstuska 26.
Skład fabryczny dla Krakowa tylko ul. św. Krzyża
1. 7. (dom Chmurskiego). Ceny fabryczne.
Specyalność: farbiarnia sukien jedwabnych i pór
strusich a la Paris.
Miejsca przyjmowania we wszystkich większych miastach.
Zlecenia z prowincyi wykonuje się szybko.

Handel założony w roku 1789.
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek 1. 45.
poleca najtaniej
KAWY znakomite w smaku
Woreczki netto 4 3/4 kg. 1/2 kg.
Ceylon dobra Nr. 4. zlr. 9-50 zlr. 1-04
„ gruba „ 3. „ 9-88 „ 1-04
„ przednia „ 2. „ 10-26 „ 1-08
najprzedniejsza „ 1. „ 10-64 „ 1-12
„ perłowa „ „ 10-26 „ 1-08
Złota Jawa „ „ 10-26 „ 1-08
Mocca Arabska „ „ 10-26 „ 1-08
Cenniki szczeg. herbaty, świec na żądanie. Opakowania nie doliczam.

ZARZĄD BROWARU
Arcyksięcia Karola Stefana w Żywcu
sprzedaje
przez swego zastępcę i właściciela głównego składu dla Lwowa
i Galicji wschodniej
J. O. Seelenfreunda
ul. Sykstuska 1. 33 — telefon nr. 372
Piwo cesarskie, jasne jak pilzneńskie,
Piwo eksportowe, Żywiecki Porter, Żywiecki Ale
w oryginalnych beczkach i butelkach.
Zamówienia przyjmują:
Główny skład ul. Sykstuska 1. 33. Telefon 372.
Piwiarnie: **Handle** delikatesów P. P.
Żywiecka Ch. Kocha, ul. Sykstu-
ska 17. **J. Bodnara**, ul. Akademicka
L. Stadtmüllera, ul. Krakowska **Kuryłowicz** i **Sumarczewski**,
Z. Müllera, pl. Bernardyński 17. **Pasaż Hausmana**.
H. Adlera, ul. Kościuski 3. **J. Nowozennika**, ul. Kopernika 4.
A. Blaustejna, ul. Kościuski. **Z. Gorskiego**, ul. Krasickich 7.
P. Jaworskiej, ul. Ormiańska 2. **L. Żywieckiego**, ul. św. Miko-
łaja. **Fr. Czarnecki**, ulica Łyczako-
wska 17. **Mayer**, ul. Łyczakowska 1.
Kawiarnie P. P. **W. Webera**, ul. Grodzickich 4
G. Schneider, ul. Akademicka. **S. Reicha**, (Hotel Bell-vue)
F. Hexel, ul. Teatralna. **Hotel George**.
Przy butelkach prosimy uważać na korki z wypaloną
firmą „Arcyksiążęcy Żywiec Browar“ tudzież na kapsle i ety-
kiety. Butelkowego piwa cesarskiego i portu dostać można
w każdej restauracji i wszystkich handlach delikatesów.
Uwaga. „Porter i Ale“ uznane jako
piwa kuracyjne.

W dobrach
Bołszowce
(stacya kolejowa, pocztowa i
telegraficzna w miejscu) są na
sprzedaż do sadzenia następu-
jące gatunki **jadalnych i wy-
soko procentowych karto-
feli:** Piast, Ozimek, Taczala,
Zagłoba, Ostoja, Dołęga, Gorzel-
niak, Athene, Reichskanzler,
Lech, Leliwa, Zawisza, Hertha,
Imperator i Weltwunder po ce-
nie 3 złr. za 100 kilo netto,
loco stacya kolejowa **Boł-
szowce**. Biorącym pełny wa-
gon, t. j. 100 ctn. o 10% ta-
niej. Worki liczy się po cenie
targowej. — Zamówienia przy-
jmuje Zarząd dóbr Bołszowce.

!! Dla Gospodyń !!
Zacherlinę
kamforę, naftalinę
terpentynę i benzynę
korzeń mydlany
korę amerykańską
farbkę do bielizny
w proszku, w tabliczkach
i w gałkach
poleca
w najlepszych gatunkach
W. Czopp
Lwów, Żółkiewska 2.

Prawdziwa, dająca się zmywać
MASA FRANCUSKA
jest najlepszym i najtańszym środkiem do zapuszcza-
nia posadzek parkietowych, podłóg zwykłych i lakie-
rowanych. Wysecha natychmiast i daje bez saczożko-
wania, li tylko suknem wytarta piękny i trwały połysk.
Cena puszek: 45, 85, 1-60.

Emaila z gwiazdą na podłogi
dająca się zmywać, wysecha szybko, nadaje farbe
i połysk zarazem. — **Cena puszek** zlr. 1-20.
Dwie puszek wystarczą do zapuszczenia obszer-
nego pokoju.

Farba lakierowa z łabędziem
do zmywania, szybko schnąca, biała i w dziewiętna-
stu kolorach, używana na drzwi, okna, wszelkie
przedmioty z drzewa, metalu, na kamień, mur i t. p.
w puszkach po 45, 85, 1-60.

Cenniki i wzory rozsyła gratis i franko
Fabryka farb i lakierów
SCHNEIDER i Sp., Wiedeń
Składy we Lwowie:
J. FRIEDRICH i A. BEACOCK, ul. Hetmańska 1. 4.
NARODNA TORHOWLA.

